Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 313 (1739) ROK VI — WARSZAWA — WTOREK 10 LISTOPADA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr

Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Oddział we Sopocie

## Przyspieszenie orek zimowych pilnym zadaniem rolników

(f) Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, tempo orek zimowych jest — jak dotychczas — zbyt powolne. Te ważne prace polowe, które stanowią jeden z decydujących czynników dla zapewnienia wysokich plonów roślin jarych, są wykonane dopiero w połowie. Zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak i w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach do zaorania pozostały znaczne obszary gruntów. Ponieważ na przeprowadzanie orek pozostało już niewiele czasu, przed rolnictwem stoi zadanie co najmniej podwojenia tempa tych prac.

Szczególnie odpowiedzialne zadania mają do spełnienia POM-y, gdyż część z nich w dalszym ciągu niedostatecznie wykorzystuje swój nowoczesny, zwiększony w br. park traktorów i nie kontroluje jakości wykonywanych orek. Najbliższe dni decydują o należytym przygotowaniu gleby pod zasiewy roślin jarych i okopowych, — POM-y powinny więc dołożyć wszelkich starań aby orki zimowe wykonać w pełni i jak najlepiej, a w ten sposób maksymalnie pomóc chłopom i zapewnić jak najwyższe urodzaje w roku przyszłym.

## Rozbudowa linii komunikacyjnych na Śląsku

STALINOGRÓD (kor. wł.). 120 tys. mieszkańców liczyć będzie obecnie Sosnowiec. W obręb miasta włączono bowiem gminę Niwka z przyległymi osadami, należącą dotychczas do powiatu będzińskiego oraz osiedle Jęzor, wchodzące dotychczas w obręb miasta Jaworzno.

Aby zapewnić nowoprzyłączonym dzielnicom jak najlepsze połączenie komunikacyjne z Sosnowcem, przyspieszone zostanie tempo prac przy budowie linii tramwajowej z Dańdówki do Mysłowic przez Niwkę. Poza tym z Sosnowca do Niwki będzie kursować autobus.

Także na pozostałych terenach zagłębia węglowego powstają nowe linie tramwajowe i autobusowe. Obok uruchomionych już linii tramwajowych na trasach Będzin — Grodziec, Klimontów — Sosnowiec oraz na odcinkach: kop. „Kazimierz" — Błędów, Dąbrowa Górnicza — Ostrowy Górnicze — Sosnowiec — przewiduje się rychłe rozpoczęcie prac przy budowie nowej linii tramwajowej Będzin — Bytom oraz linii Dańdówka — Niwka — Kazimierz — Strzemieszyce. Rozbudowuje się również poważnie sieć komunikacyjną na terenie powiatu pszczyńskiego, w woj. stalinogrodzkim.

Ostatnio uruchomiono tu nową linię kolejową na odcinku Tychy — Wesoła, która umożliwia setkom górników dogodny dojazd do pracy. *(k)*

## Załoga zakładów w Turku walczy o wzrost produkcji tkanin jedwabnych

(f) Do przodujących w przemyśle jedwabniczym należy obecnie załoga wielkich Turkowskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego — jednej z najmłodszych naszych budowli planu 6-letniego.

W nowej pięknej hali produkcyjnej robotnicy mają stworzone doskonałe warunki pracy. Załoga tkalni osiąga z każdym miesiącem coraz lepsze wyniki w produkcji. Do sukcesów, które wysuwają ją na czoło należy m. in. osiągnięcie, dzięki ruchowi wielowarsztatowości, najwyższej w przemyśle jedwabniczym wydajności na krosno - godzinę oraz rytmiczne realizowanie planów produkcyjnych, zarówno pod względem ilości jak i jakości.

Załoga tkalni składa się w większej części z mieszkańców okolicznych wsi, którzy niedawno jeszcze nie mieli nic wspólnego z pracą w przemyśle włókienniczym. Systematyczne szkolenie załogi prowadzone przez administrację zakładów, a w szczególności szkolenie metodą Kowalowa zapewniło, iż obecnie nie ma w fabryce robotnika nie wykonującego normy.

Swój plan produkcyjny na III kwartał br. załoga tkalni wykonała z poważną nadwyżką.

Jak przewiduje się, w najbliższej przyszłości nastąpić ma dalsza rozbudowa zakładów. Już w roku 1954 rozpocząć się ma budowa nowej tkalni, która swą wielkością dorówna istniejącej tkalni. Równolegle prowadzona będzie rozbudowa istniejącego już osiedla mieszkaniowego dla członków załogi i personelu technicznego zakładów. (PAP)

## Ponad 7,5 tys. izb objęto remontem w br. w woj. rzeszowskim

(a) W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy, w miastach woj. rzeszowskiego prowadzi się remont izb mieszkalnych oraz podłącza się mieszkania w starych domach do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej i elektrycznej. W roku bież. wyremontowano już 4.765 izb mieszkalnych, w remoncie znajduje się dalszych 2.900 izb.

W pracach tych wyróżniło się Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-budowlane w Krośnie, które wyremontowało przed terminem 492 izby mieszkalne na 485 zaplanowanych. O całkowitym wykonaniu remontu mieszkań zameldowały też Gorlice.

Natomiast w pow. przemyskim na 1.233 izby oddano dotychczas do użytku zaledwie 310, a w powiatach jarosławskim i sanockim do remontu pozostało jeszcze 680 izb. Przyczyną tego stanu jest małe zainteresowanie prezydiów rad narodowych oraz wadliwie i nie na czas przygotowana dokumentacja techniczna. (PAP).

## Nowy typ aparatu do destylacji rtęci

(f) Podczas zakończonego niedawno „Miesiąca wynalazczości w drobnej wytwórczości spółdzielczej", cenny projekt racjonalizatorski złożył m. in. inż. Czesław Kierebiński — pracownik spółdzielni „Termometr" w Łodzi. Opracował on konstrukcję nowych aparatów do tzw. ciągłej, próżniowej destylacji rtęci. Aparaty te w przybliżeniu 5-krotnie zwiększają wydajność pracy w porównaniu z aparatami starego typu i działają bez użycia pomp próżniowych, które dotychczas importowaliśmy.

# Nowe domy mieszkalne, szkoły, placówki lecznicze oddane do użytku w rocznicę Wielkiego Października

**(f) W całym kraju w rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oddano do użytku społeczeństwa wiele nowych bloków mieszkalnych, nowych szkół i świetlic, wiele różnych nowych obiektów socjalnych.**

Nowe hotele robotnicze, świetlice i inne urządzenia socjalne otrzymali robotnicy zakładów pracy Warszawy

M. in. do użytku załogi huty „Warszawa" oddano piękny Dom Robotniczy o kubaturze 15 tys. m sześc.

Nowy Dom Młodego Robotnika wraz z hotelem i świetlicą otrzymały również pracownice Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego w Warszawie. Dom ten wyposażony jest w nowoczesne urządzenia. Zorganizowano tam gabinet lekarski i mały szpitalik. Mieszkanki hotelu — w większości konduktorki MPA — mają do swej dyspozycji bogato wyposażoną świetlicę, bibliotekę i czytelnię. Wkrótce urządzona zostanie tu stołówka.

Nowe obiekty socjalne uruchomiła także Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu M. in. utworzono w FSO dodatkowy punkt lekarski w hali produkcyjnej nr 3. W punkcie tym pracują: lekarz, felczer i pielęgniarki. Podobne punkty lekarskie zorganizowane zostaną jeszcze w tym miesiącu we wszystkich halach produkcyjnych Fabryki.

*

Szereg nowych izb mieszkalnych przekazano w rocznicę Wielkiego Października ludziom pracy wielu miast śląskich. M. in. bloki mieszkalne o łącznej ilości 122 izb otrzymali mieszkańcy Siemianowic, Bytomia i Czeladzi.

W pięknym bloku mieszkalnym oddanym przed terminem w Dąbrowie Górniczej zamieszka 15 rodzin pracowników huty im. Dzierżyńskiego i kopalni im. gen. Zawadzkiego.

Robotnicy Zakładów Wyrobów Kutych w Sosnowcu otrzymali przed terminem, dzięki pomyślnej realizacji zobowiązań październikowych przez załogę Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nowy hotel robotniczy. W dużych, pięknych pokojach hotelu zamieszka w najbliższym czasie około 400 osób. Wyposażenie hotelu zapewni jego mieszkańcom nie tylko dogodne warunki bytowo-mieszkaniowe, ale również możność kulturalnego spędzenia wolnego czasu po pracy.

Mieszkańcy robotniczej dzielnicy „Raków" w Częstochowie otrzymali nowoczesne przedszkole. W budynku przedszkola obok jasnych, słonecznych sal do gier i zabaw mieszczą się również: nowocześnie urządzona kuchnia, jadalnia oraz łazienka wyposażona w natryski. Z przedszkola tego korzystać będzie 120 dzieci pracowników huty im. Bolesława Bieruta.

*

W Wielkopolsce w rocznicę Wielkiego Października oddano do użytku ludzi pracy szereg różnorodnych nowych obiektów. M. in. dnia 7 listopada mieszkańcy Rawicza otrzymali nowy piękny blok mieszkalny, a ludność Ostrowia Wlkp. budynek nowoczesnego przedszkola. W Poznaniu oddano do użytku nowe skrzydło budynku Technikum Budowlanego. W tej części gmachu szkolnego mieści się szereg sal wykładowych oraz nowoczesna wielka hala gimnastyczna.

*

W Lublinie robotnicy Fabryki Samochodów Ciężarowych — wybitni przodownicy pracy otrzymali nowoczesne mieszkania w osiedlu ZOR — Bronowice.

Załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Lublinie oddała przedterminowo do eksploatacji nowowybudowaną linię trolejbusową, łączącą robotniczą dzielnicę Dziesiąta ze Śródmieściem. Przy budowie nowej linii wyróżniła się brygada sieciowa Dziurawca.

(PAP)

*Z życia kulturalnego wsi*

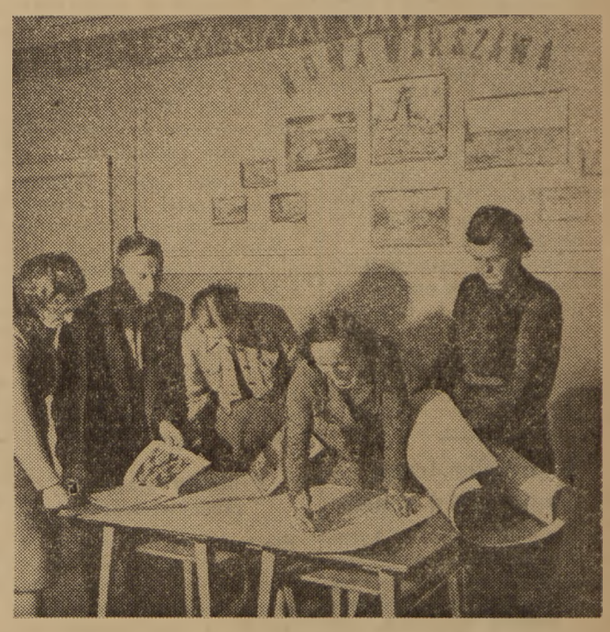

*Dużą popularnością wśród bywalców świetlicy gminnej w Kroczowie pow. Płońsk cieszą się gazetki ścienne. Treść ich poświęcona jest życiu chłopów gminy, ich doświadczeniom w uprawie roli, realizacji obowiązkowych dostaw i innym aktualnym zagadnieniom. Na zdjęciu: komitet redakcyjny przygotowuje nowy numer gazetki*

Foto CAF — Rytel

## Polska prapremiera opery Kabalewskiego „Rodzina Tarasa"

(f) 6 bm. na scenie Państwowej Opery we Wrocławiu odbyła się uroczysta polska prapremiera opery radzieckiego kompozytora Dymitra Kabalewskiego „Rodzina Tarasa" opartej na powieści Gorbatowa „Dusze nieujarzmione".

Wystawienie „Rodziny Tarasa" stanowi poważne osiągnięcie wrocławskiej placówki operowej.

### „Pieśń o lasach" Szostakowicza po raz pierwszy w Warszawie

(f) Z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej odbył się w dniu 7 bm. koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej, z udziałem chórów mieszanego i dziecięcego Filharmonii oraz solistów Bogdana Paprockiego (tenor) i Bernarda Ładysza (bas-baryton). Dyrygował Witold Rowicki.

W programie koncertu wykonano po raz pierwszy w Warszawie wspaniałe oratorium Dymitra Szostakowicza „Pieśń o lasach" do tekstu E. Dołmatowskiego. Publiczność gorąco przyjęła dzieło znakomitego kompozytora radzieckiego.

W ramach koncertu wykonana została poza tym I Symfonia Kazimierza Serockiego. Obecnego na sali autora gorąco oklaskiwano. (PAP)

## Frachtowiec „Narocz" zwycięzcą we współzawodnictwie

(a) W Polskiej Żegludze Morskiej podsumowano wyniki współzawodnictwa za III kwartał.

Zwycięzcą we współzawodnictwie został w III kwartale frachtowiec „Narocz", który dzięki ścisłej współpracy załogi z portowcami Szczecina i Gdańska, maksymalnemu skróceniu czasu rejsów oraz racjonalnemu wykorzystaniu ładowności statku, przewiózł w III kwartale około 12 tys. ton towarów ponad plan. Dzięki takim palaczom jak Żelechowski, statek uzyskał też w III kwartale najwyższą oszczędność węgla — 115 ton. Na remonty, wykonywane we własnym zakresie, które zagwarantowały ciągłą eksploatację statku, załoga poświęciła ponad 500 roboczogodzin.

Drugie miejsce we współzawodnictwie zajął motorowiec „Oksywie". Swoje kwartalne zadania wykonał on w ok. 140 proc. w tonach i w ponad 135 proc. w tonomilach. Załoga tego statku od początku br. zaoszczędziła już ponad 26 tys. kg ropy. (PAP)

## Projekty przystosowania zakładów przemysłowych do rozszerzenia produkcji artykułów powszechnego użytku

**Prace Biura Projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego**

(f) W Warszawie odbyła się krajowa konferencja techniczna pracowników Biura Projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet". Konferencja poświęcona była omówieniu osiągnięć uzyskanych w ciągu 5 lat istnienia Biura, wskazaniu błędów i opracowaniu wniosków zmierzających do usprawnienia jego dalszej pracy.

Przed pracownikami „Prozametu" stoi w najbliższym okresie poważne zadanie przygotowania dokumentacji i projektów dla przebudowy niektórych działów w zakładach przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, tak aby mogły one przestawić się w szerszym niż dotychczas zakresie na produkcję przedmiotów powszechnego użytku. Przewiduje się, że dzięki temu w poszczególnych zakładach elektrotechnicznych będzie można rozpocząć m. in. produkcję żelazek i piecyków elektrycznych, elektroluksów, elektrycznych lodówek domowych itp.

W ciągu ubiegłych 5 lat projektanci „Prozametu" opracowali dokumentację dla 115 nowych, względnie rozbudowujących się zakładów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego. Większość tych projektów została już zrealizowana. Szereg projektów — jak podkreślano na naradzie — opracowano dzięki braterskiej pomocy projektantów Związku Radzieckiego, którzy mają bogate doświadczenie w projektowaniu zakładów tego rodzaju i ich rady są szczególnie cenne dla pracowników „Prozametu".

Dzięki właśnie tej pomocy zaprojektowano i wybudowano Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Fabrykę Radiatorów i Kotłów, buduje się Fabrykę Maszyn Żniwnych w Poznaniu - Starołęce, rozbudowuje się Zakłady Mechaniczne „Ursus", produkujące ciągniki. Ponadto korzystając z doświadczeń radzieckich, projektanci „Prozametu" samodzielnie opracowali m. in. projekty rozbudowy naszych stoczni morskich, Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku itp.

Jak stwierdzono na naradzie, pomimo znacznych osiągnięć Biura Projektowania „Prozamet", istnieją tu jeszcze braki. Tak. np. niektórzy projektanci nie wykorzystują możliwości obniżenia kosztów budowy poszczególnych zakładów przez stosowanie tańszych materiałów, a przede wszystkim prefabrykatów. Uwzględnianie tych materiałów przy opracowywaniu projektów i zastosowanie ich przy budowie — jak wskazywali uczestnicy narady — przyczyni się do uzyskania poważnych oszczędności. (PAP)

*Przed Światowym Dniem Młodzieży*

## Spotkania młodzieży polskiej ze studentami z zagranicy

(f) 10 listopada — rocznica utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — obchodzony jest przez młode pokolenie wszystkich krajów jako Światowy Dzień Młodzieży.

W związku ze Światowym Dniem Młodzieży 8 bm. w wielu zakładach pracy, wsiach, szkołach, uczelniach i świetlicach naszego kraju odbyły się spotkania młodzieży z kształcącymi się w Polsce studentami z zagranicy.

W Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach studenci chińscy Liu Tian-cinan i Go Czunhien spotkali się z tamtejszą młodzieżą robotniczą i szkolną.

Czteroosobową grupę studentów zagranicznych, kształcących się na wyższych uczelniach w Polsce, gościła młodzież woj. koszalińskiego.

Podobne spotkania młodzieży woj. koszalińskiego ze studentami zagranicznymi odbyły się w Białogardzie, Szczecinku i Słupsku.

Młodzież wyższych uczelni Lublina spotkała się ze studentami z Czechosłowacji i Bułgarii. (PAP)

# *Aparat polityczno-wychowawczy w kolejnictwie*

W walce o wykonanie swoich zadań produkcyjnych kolejnictwo nasze ma wielkie osiągnięcia. Plan średniodobowego załadunku na kolejach normalnotorowych przekroczony został w III kwartale 1953 roku o 10 procent. Przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z odpowiednim okresem roku 1952 o 15 procent.

Szczególnie poważne i trudne zadania przypadają kolejnictwu w okresie przewozów jesiennych, kiedy do wciąż wzrastających, w związku z rozwojem produkcji przemysłowej przewozów, dochodzą sezonowe przewozy produktów rolnych dla ludności miejskiej i surowców rolniczych dla zakładów przemysłowych.

W realizacji tych zadań wymagających mobilizacji wszystkich pracowników kolejnictwa, wszystkich jego ogniw, kolejarze nasi również mogą poszczycić się w br. poważnymi osiągnięciami. We wrześniu — plan przewozów został wykonany z nadwyżką. W październiku — plan również został przekroczony. Osiągnięcia te zawdzięcza kolejnictwo lepszemu niż w ub. roku przygotowaniu do przewozów jesiennych, ofiarności załóg kolejarskich, wzrostowi zainteresowania sprawami kolejnictwa ze strony instancji partyjnych. Do osiągnięć tych w niemałym stopniu przyczyniła się działalność aparatu polityczno-wychowawczego kolejnictwa, podniesienie na wyższy poziom pracy kolejarskich organizacji partyjnych.

Ich to zasługą jest szeroki rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w kolejnictwie. One przyczyniły się do tego, że zobowiązania na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej podjęła olbrzymia większość kolejarzy.

Szeroko przyjęło się wśród kolejarzy hasło szczecińskiego ustawiacza Stępnia: „ja nie opóźnię pociągu". Podjęło to hasło ponad 3600 pracowników służby ruchu DOKP Kraków. Podjęło to hasło ponad 1500 konduktorów, ponad 900 manewrowych, ponad 900 dyżurnych ruchu, blisko 2 tys. pracowników drużyn parowozowych DOKP Poznań. Podjęły je tysiące pracowników kolejnictwa w całym kraju.

Walka o systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych przez rozwój współzawodnictwa, upowszechnienie racjonalizacji i nowatorstwa, to podstawowe zadanie aparatu polityczno-wychowawczego w kolejnictwie. I na tym odcinku aparat polityczno-wychowawczy ma niewątpliwie wielkie osiągnięcia. Ale nie jest to zadanie jedyne.

Ważnym zadaniem aparatu polityczno - wychowawczego jest walka o umocnienie dyscypliny pracy, jako niezbędnego warunku sprawnej i bezawaryjnej pracy kolei. W kolejnictwie wszystkie ogniwa zazębiają się o siebie. Koleje całego kraju to jeden nierozerwalnie powiązany, żyjący wspólnym życiem, nieprzerwanie funkcjonujący organizm. W kolejnictwie każde niedopatrzenie, każde naruszenie dyscypliny grozi poważnymi konsekwencjami, zagraża bezpieczeństwu ruchu. Dlatego w kolejnictwie dyscyplina pracy ma szczególne znaczenie.

A z dyscypliną nie jest w naszym kolejnictwie najlepiej. Zdarza się, że dyżurni ruchu z opóźnieniem wychodzą do pociągów i niepotrzebnie przetrzymują je pod semaforami (na linii Skarżysko — Dęblin, czy Łódź — Warszawa) utrudniając w ten sposób brygadom parowozowym i konduktorskim realizację hasła „ja nie opóźnię pociągu". Zdarzają się wypadki nieusprawiedliwionej absencji (np. w parowozowni w Miłkowicach). Zdarzają się wypadki pijaństwa na służbie (w Lublinie, w Dęblinie).

Pijaństwo w czasie pracy w warunkach kolejnictwa jest przestępstwem. I za pijaństwem nierzadko stoi wróg. Potwierdza to dobitnie sytuacja w parowozowni w Stargardzie, gdzie w parze z pijaństwem szło świadome marnotrawstwo materiałów, złe naprawy, a co za tym idzie uszkodzenia parowozów itd. Sytuacja ta nie zaalarmowała w dostatecznej mierze aparatu polityczno - wychowawczego dyrekcji szczecińskiej. I dopiero ingerencja Zarządu Polityczno-Wychowawczego z Warszawy i przeprowadzona przezeń analiza sytuacji w parowozowni wykazała, że motorem pijaństwa, rozluźnienia dyscypliny, motorem złej pracy była grupa wrogich, reakcyjnych niedobitków, która uwiła sobie w parowozowni gniazdko.

Uchwała KC naszej partii z maja ub. r. wskazywała, że jednym z ważnych zadań aparatu polityczno - wychowawczego na PKP jest troskliwa opieka nad warunkami pracy i potrzebami bytowymi kolejarzy. Jednakże sprawa warunków życia i pracy pracowników do niedawna nie stanowiła w ogóle przedmiotu troski i zainteresowania aparatu polityczno - wychowawczego. Chociaż ostatnio można na tym odcinku zaobserwować pewną poprawę — ogólnie biorąc troska aparatu polityczno - wychowawczego o potrzeby bytowe i kulturalne kolejarzy jest nadal niedostateczna. Wydziały i działy polityczno - wychowawcze nie dość aktywnie wpływają w tym kierunku na administrację, nie umieją zaktywizować w tych sprawach związku zawodowego, nie przejawiają dostatecznej bojowości w walce o warunki pracy i bytu kolejarzy, a szczególnie brygad turnusowych. Skutek jest taki, że np. na węźle Oświęcim warunki odpoczynku brygad turnusowych są karygodne, wyżywienie marne, ilość niewykorzystanych urlopów wśród pracowników węzła duża. Skutek jest taki, że np. w Skarżysku 15 pokoi noclegowych zajmują miejscowi pracownicy, a drużyny turnusowe śpią po 10 osób w pokoju na podłodze. Takich przykładów można by przytoczyć więcej.

Zadaniem aparatu polityczno-wychowawczego jest w takich wypadkach przełamywać w oparciu o organizacje partyjne bezduszny stosunek niektórych ogniw administracji do człowieka, zaktywizować związek zawodowy w dążeniu do uzdrowienia sytuacji.

Podstawowym zadaniem aparatu polityczno-wychowawczego jest systematyczna codzienna praca polityczna wśród kolejarzy. Ostatnio, w związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej praca ta ożywiła się. Aparat polityczno-wychowawczy bierze bezpośrednio udział w wygłaszaniu pogadanek i odczytów na węzłach i mniejszych stacjach, w drużynach pociągowych, w parowozowniach. Jest to zjawisko nowe. W poprzednich okresach (pomijając osiągnięcia w pracy na poszczególnych jednostkach jak np. Kraków-Płaszów) powszechnym zjawiskiem było zasklepianie się aparatu polityczno-wychowawczego w pracy z organizacjami partyjnymi lub nawet z wąskimi grupami aktywu. Chodzi więc o to, aby doświadczenia obecnego okresu utrwalić, aby nie traktować pracy politycznej w masach kampanijnie, aby bezpośrednią więź z masą kolejarzy umacniać nadal w codziennej systematycznej pracy.

Wysuwa się również konieczność wzmożonej pracy aparatu polityczno-wychowawczego wśród nadzoru technicznego. Rzecz w tym, aby ze wszech miar pobudzić inicjatywę nadzoru, pomagać mu w przełamywaniu trudności. Aparat polityczno-wychowawczy często zamiast pracy z administracją, z nadzorem, w trudnych sytuacjach przejmuje ich funkcje (miało to np. miejsce w Stalinogrodzie), zastępuje je. Jest to tym bardziej niebezpieczne, że w niektórych wypadkach sprzyjają temu zjawisku posunięcia instancji partyjnych. Jeśli instancja partyjna wysuwa przed aparatem polityczno-wychowawczym w kolejnictwie administracyjne zadania, to z jednej strony odciąga w ten sposób aparat polityczno-wychowawczy od wykonania jego podstawowych zadań, a z drugiej — nie ułatwia mu współpracy z administracją, nie wpływa na umacnianie niewzruszonej zasady jednoosobowego kierownictwa.

Praca z nadzorem, to ważne zadanie aparatu polityczno-wychowawczego. Od postawy nadzoru w dużej mierze zależy wykonywanie planów produkcyjnych. Warto aby dobre doświadczenia w tej pracy, które mają niektóre wydziały i działy polityczno-wychowawcze przyswojone zostały i innym jednostkom.

Na poziom pracy aparatu polityczno-wychowawczego nie bez wpływu pozostaje pomoc, jakiej mu udzielają instancje partyjne odpowiednich szczebli. Chociaż zainteresowanie instancji partyjnych sprawami kolejnictwa i aparatu polityczno-wychowawczego w ostatnim okresie wzrosło — jest ono w dalszym ciągu niedostateczne. Oto np. przed paru miesiącami egzekutywa KW w Lublinie podejmując uchwałę w sprawie przewozów jesiennych nie wysunęła żadnych zadań przed aparatem polityczno-wychowawczym, nie pobudziła również komitetów powiatowych do zainteresowania się sprawami kolejnictwa.

Niedostateczna pomoc niektórych instancji partyjnych dla aparatu polityczno-wychowawczego ma swoje źródło również i w postawie tego aparatu, który niekiedy zbyt słabo informuje egzekutywy komitetów o swej pracy i sytuacji w kolejnictwie, nie domaga się rozpatrywania przez nie problemów, nie żąda pomocy w swojej pracy.

Przewozy jesienne są w toku. Ale przed kolejnictwem i przed jego aparatem polityczno-wychowawczym stają już nowe zadania w związku z okresem zimowym, zadania walki o regularność pociągów w tym okresie — trudnym ze względu na opady śnieżne, zaspy itp.

Wykonanie tych zadań warunkuje należyte przygotowanie się do zimy.

W wykonaniu wszystkich swoich zadań, w całej swojej działalności aparat polityczno-wychowawczy kolejnictwa powinien znajdować codzienną, systematyczną pomoc instancji partyjnych.

## Narada w sprawie higieny i bezpieczeństwa pracy w rolnictwie

(a) W Bydgoszczy odbyła się wojewódzka narada w sprawie higieny i bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, zorganizowana z inicjatywy Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie. M. in. dyrektor Instytutu prof. dr Barnas zapoznał zebranych ze strukturą organizacyjną, tematyką pracy naukowo-badawczej i zadaniami Instytutu. O najważniejszych zadaniach higieny komunalnej na wsi mówił dr Danielski, a dr Jakubowski wygłosił obszerny referat na temat higieny pracy mechanizatorów rolnictwa, omawiając szczegółowo wyniki dotychczasowych badań w dziedzinie walki z chorobami zawodowymi traktorzystów. (PAP)

## Nowy typ aparatu do destylacji rtęci

(f) Podczas zakończonego niedawno „Miesiąca wynalazczości w drobnej wytwórczości spółdzielczej", cenny projekt racjonalizatorski złożył m. in. inż. Czesław Kierebiński — pracownik spółdzielni „Termometr" w Łodzi. Opracował on konstrukcję nowych aparatów do tzw. ciągłej, próżniowej destylacji rtęci. Aparaty te w przybliżeniu 5-krotnie zwiększają wydajność pracy w porównaniu z aparatami starego typu i działają bez użycia pomp próżniowych, które dotychczas importowaliśmy.

## DZIŚ W NUMERZE:

G. SYBIRCEW i D. GUDKOW: Stolica Kraju Rad w dniu wielkiego święta
M. OLEŚ: Za przykładem przodujących kopalń
W. T.: Sprawy higieny i lecznictwa (Na łamach prasy)
MARIAN PODKOWIŃSKI: Bońska ofensywa DGB
MARIA CZANERLE: Dziś i jutro „Artosu"

## Delegacja WOKS opuściła Polskę

(f) W dniu 8 bm., po miesięcznym pobycie, opuściła Polskę delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) z zastępcą Ministra Kultury ZSRR W. Stoletowem na czele.

Delegacja WOKS bawiła w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego TPPR w związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Odjeżdżających gości na lotnisku Okęcie żegnali: wiceminister Kultury i Sztuki — J. Wilczek, wiceminister Szkolnictwa Wyższego — E. Krassowska, przedstawiciele KC PZPR, Zarządu Głównego TPPR, Polskiej Akademii Nauk, świata artystycznego stolicy oraz delegacje młodzieży.

Obecny był Ambasador ZSRR w Polsce G. Popow oraz przedstawiciel WOKS, I. Łukownikow.

Pożegnanie miało niezwykle serdeczny charakter. Odjeżdżającym wręczono liczne wiązanki kwiatów. (PAP)

## B. premier Iranu Mossadik przed sądem

(f) LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że dnia 8 bm. rozpoczął się tam proces b. premiera Mossadika. Agencja podkreśla, że gmach sądu i okoliczne ulice są obstawione silnymi oddziałami wojska.

Po mieście krążą czołgi i oddziały pancerne.

## Bombowiec USA ostrzelał statek angielski

(f) NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja Reutera, 6 listopada w godzinach rannych brytyjski statek handlowy „Hydralock" udający się do Chin został zaatakowany przez bombowiec amerykański typu „latająca forteca". Atak miał miejsce w odległości 25 mil na południowy wschód od chińskiego portu Amoi. Przed atakiem samolotu statek był ścigany przez „nierozpoznany" okręt wojenny. Samolot ostrzelał statek pociskami przeciwpancernymi dziurawiąc go w wielu miejscach.

## Delegacja japońskich obrońców pokoju w Phenjanie

(f) PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Phenjanu, że przybyła tam delegacja japońskich obrońców pokoju z prof. Ikuo Ojama na czele.

W Phenjanie odbył się wielki wiec, na którym przemawiał prof. Ojama. Zapewnił on, że zwycięstwo narodu koreańskiego w walce przeciwko agresorom imperialistycznym z wielką radością zostało powitane przez naród japoński, który w zwycięstwie tym widzi rękojmię utrwalenia pokoju w Azji i na całym świecie. Prof. Ojama podkreślił, że naród japoński nadal nie będzie szczędzić wysiłków, aby zacieśnić więzy przyjaźni z narodem koreańskim i walczyć z nim razem o triumf sprawy pokoju na Dalekim Wschodzie.

## Nowa porażka kolonizatorów w Wietnamie

(f) PEKIN (PAP). Powołując się na Koreańską Agencję Informacyjną, Agencja Nowych Chin donosi, że szeroko rozreklamowana przez władze francuskie „wielka ofensywa" w Wietnamie zakończyła się sromotną klęską francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Dowódca francuskich sił zbrojnych w Wietnamie gen. Navarre musiał wycofać wszystkie swe oddziały z rejonu na południowy zachód od Nin-Bin oraz z umocnionego wzgórza nr 51.

„Ofensywa", która trwała 20 dni, skończyła się tym, że wojska francuskie straciły 3 bataliony i 16 kompanii, tj. razem 3.800 ludzi. W „ofensywie" francuskie, brały udział wojska zmotoryzowane, artyleria i lotnictwo.

Resztki wojsk francuskich zmuszone zostały do haniebnej ucieczki.

Komentator wojskowy Wietnamskiej Agencji Informacyjnej podkreśla, że kolonizatorzy francuscy zorganizowali tę szumną „ofensywę" z okazji przyjazdu do Wietnamu wiceprezydenta USA Nixona w celu zaskarbienia sobie zaufania u Amerykanów i wyłudzenia od nich pomocy.

# Stolica Kraju Rad w dniu wielkiego święta

(KORESPONDENCJA Z MOSKWY)

Wiele świąt obchodzi naród radziecki: święto wiosny i młodości — 1 Maja, święto ugruntowania niewzruszonych praw człowieka radzieckiego do pracy, odpoczynku, oświaty — Dzień Konstytucji, roziskrzony, promienny światłami przystrojonych choinek — Nowy Rok. Ale bezsprzecznie najbardziej radosne i podniosłe jest święto Wielkiego Października — święto narodzin socjalistycznego państwa radzieckiego.

Trzydzieści sześć wspaniałych lat przeżył kraj radziecki od historycznego wydarzenia — Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. „36" — te cyfry widzimy dziś, w uroczystym dniu 7 listopada na placach i ulicach przybranej w odświętną szatę stolicy Kraju Rad. Mieszkańcy Moskwy wraz z całym narodem radzieckim radośnie witają to święto. A jest się czym radować!

### Projekty stają się rzeczywistością

Kto bodaj od roku nie był w Moskwie, nie może nie dostrzec wielkich zmian, jakie tu zaszły. Jeszcze niedawno przechodnie oglądali z zainteresowaniem projekty nowych gmachów i kompleksów architektonicznych, wystawione w witrynach na ulicy Gorkiego. Dziś wiele z tych projektów „przeprowadziło się" z kartonu na ziemię. Na Polu Październikowym i przy szosie Warszawskiej, wzdłuż ulicy Lewitana i w Izmaiłowie budowniczowie zdjęli w przededniu święta ostatnie rusztowania z pięknych wielopiętrowych domów. 800.000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej otrzymują mieszkańcy stolicy ZSRR w 1953 roku. Do niektórych nowych domów, jak np. do domu przy Wybrzeżu Bereznikowskim zbudowanego dla robotników elektrociepłowni, lokatorzy wprowadzili się w przeddzień święta.

Prócz domów mieszkalnych oddano do użytku z okazji święta w tempie przyspieszonym wiele nowych szkół, szpitali, kin, sklepów.

Transparenty — meldunki o osiągnięciach twórczych, nieśli w czasie manifestacji na Placu Czerwonym moskiewscy hutnicy i murarze, budowniczowie obrabiarek i włókniarze. To ich czynami i darami produkcyjnymi bogate i piękne jest tegoroczne święto.

### „Niech żyje pokój..."

Skąpo zdobi Moskwę w barwy jesienna przyroda — opadły ostatnie liście z drzew, pożółkła trawa zieleńców, zamarzły stawy. Dziś jednak miasto barwne jest i strojne, jak latem. Girlandy zieleni, czerwone szturmówki, transparenty zdobią ulice i place stolicy. Na frontonie wysokościowca przy placu Smoleńskim płonie hasło: „Niech żyje pokój między narodami! Nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, która nie mogłaby być rozwiązana w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych!"

W tych jasnych słowach znajduje wyraz tradycyjna pokojowa polityka Kraju Rad. Trzydzieści sześć lat temu, w dniu narodzin władzy radzieckiej jedną z pierwszych jej uchwał był Dekret o Pokoju. Odtąd państwo radzieckie konsekwentnie i nieugięcie występuje jako obrońca pokoju i przyjaźni między narodami. Dobitnym wyrazem tej pokojowej polityki były uchwały Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego w sprawie dalszego potężnego rozwoju rolnictwa, szybkiego wzrostu produkcji towarów masowego spożycia. Tylko silne i miłujące pokój państwo, posiadające potężny, stale rozwijający się przemysł ciężki, zdolne jest śmiało postawić i pomyślnie realizować tak gigantyczne zadania w dziedzinie podniesienia stopy życiowej ludności.

Niewiele czasu upłynęło od opublikowania tych uchwał, a jednak głęboko zapadły one w świadomość wszystkich ludzi radzieckich. Brać bezpośredni udział w realizacji wielkich zadań, nakreślonych przez partię i rząd — oto czego pragnie każdy człowiek radziecki.

Piękny podarunek na wielkie święto ofiarowali ojczyźnie pracownicy zakładów „Dynamo". Wykonali oni przed terminem roczne zadania w zakresie produkcji sprzętu dla rolnictwa. Załoga zakładów wyprodukowała ponad 12 tysięcy części zapasowych do traktorów, siewników i innych maszyn rolniczych oraz 180 kompletów instalacji elektrycznej dla różnych zakładów produkujących maszyny rolnicze.

Załoga moskiewskiej fabryki obuwia „Komuna Paryska" dała przeszło 200 tysięcy ponad planowych par obuwia, tkacze fabryki im. Swierdłowa wyprodukowali ponad plan milion metrów tkanin jedwabnych. Znacznie zwiększyły produkcję moskiewskie fabryki przemysłu spożywczego.

Szczególne ożywienie panowało w dniach przedświątecznych w stołecznych domach towarowych i sklepach. Bogaty i różnorodny jest tu asortyment towarów. W dniu poprzedzającym święto w jednym ze sklepów „Gastronomu" moskwiczanie zakupili około 70 ton różnych wyrobów gastronomicznych. Ponad 180 tysięcy klientów odwiedziło w tym dniu Centralny Dom Towarowy. W najbliższych dniach otwarty zostanie w Moskwie największy w kraju dom towarowy. 1250 ekspedientów tego domu będzie mogło obsłużyć dziennie 200 tysięcy klientów. Asortyment sprzedawanych w nim artykułów obejmie trzydzieści tysięcy pozycji. Uruchamiane są również inne sklepy. Z dnia na dzień będzie ich coraz więcej.

### Wieczorem na ulicach, w klubach, domach kultury

Suto zastawiony jest świąteczny stół moskwiczan. Niechętnie jednak pozostaje się dziś w domu. Światła reklam zachęcają do odwiedzenia kina lub teatru. W dwustu klubach i pałacach kultury odbywają się świąteczne bale. Na placach stolicy, wprost pod gołym niebem wielotysięczne rzesze odświętnie ubranych, rozradowanych mieszkańców Moskwy oglądają występy artystów estrady i cyrku, członków amatorskich zespołów artystycznych. Na szerokich ulicach, które stały się dziś ciasne, nie milknie gwar ludzkich głosów. To tu, to tam rozbrzmiewają dźwięczne pieśni.

Na moskiewskich ulicach można usłyszeć język chiński, polski, niemiecki, angielski. Na święto Października przybyło do Moskwy wiele delegacji z różnych krajów świata. Honorowymi gośćmi moskwiczan są liczni uczestnicy III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który odbył się niedawno w Wiedniu.

Niemniej rojno jest na dawnym przedmieściu Moskwy — Wzgórzach Leninowskich, gdzie wznosi się tonący w blasku reflektorów nowy wspaniały gmach Uniwersytetu. Dwa miesiące temu objęły go w posiadanie tysiące nowych gospodarzy — studentów.

Stąd, ze Wzgórz Leninowskich otwiera się majestatyczna panorama: miriady świateł olbrzymiego miasta rozciągającego się aż po sam niemal widnokrąg, iluminowane sylwety wysokościowców, jaskra we rubiny gwiazd kremlowskich...

Oto tysiące śnieżnobiałych promieni przecięły niebo. Zawisły nad miastem i rozsypały się żółte, zielone, czerwone girlandy świątecznych ogni sztucznych. Moskwa oddaje cześć świętu Wielkiego Października!

G. SYBIRCEW
D. GUDKOW

# *Depesze z okazji 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej*

(f) MOSKWA (PAP). W związku z 36 rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej na ręce Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — G. M. Malenkowa, Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa, pierwszego zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotowa napłynęły liczne depesze od szefów rządów wielu krajów, zawierające serdeczne pozdrowienia i życzenia dla rządu i narodu radzieckiego.

W depeszy prezydenta Republiki Czechosłowackiej **Antonina Zapotocky'ego** do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa czytamy m. in.:

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna stała się zasadniczym przełomem w rozwoju całego współczesnego społeczeństwa ludzkiego. Z ognia Rewolucji Październikowej powstało pierwsze w historii państwo socjalistyczne, które stało się godnym naśladowania przykładem dla mas pracujących całego świata. Bohaterski naród radziecki pod kierownictwem okrytej chwałą Partii Komunistycznej i Rządu Radzieckiego stworzył potężne państwo socjalistyczne, które oparło się wszelkim wrogim atakom ze strony świata kapitalistycznego i odparło niebezpieczny, podstępny napad faszystowskich mocarstw z hitlerowskimi Niemcami na czele podczas drugiej wojny światowej.

Naród radziecki z entuzjazmem rozpoczyna obecnie realizację nowych wspaniałych zadań budownictwa społeczeństwa komunistycznego, wytyczonych przez KPZR i Rząd Radziecki. Ta droga pokojowej, twórczej pracy i wysiłki narodu radzieckiego wzbudzają coraz większy zachwyt narodów całego świata.

Obchód Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w roku bieżącym — głosi depesza — jest dla narodów czeskiego i słowackiego szczególnie znamienny, ponieważ odbywa się w roku, w którym mija 10 lat od dnia zawarcia układu czechosłowacko - radzieckiego o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy. Układ ten stał się kamieniem węgielnym polityki zagranicznej Czechosłowacji, trwałą ostoją przyjaźni czechosłowacko - radzieckiej i rękojmią niezawisłości naszego państwa.

W depeszy do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — G. M. Malenkowa, przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — **Nagy Imre** stwierdza m. in.:

Dzięki Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej dzięki historycznemu zwycięstwu narodu radzieckiego nad faszyzmem oraz dzięki bezinteresownej pomocy, udzielonej przez wielki Kraj Socjalizmu — naród węgierski może obecnie spokojnie budować socjalizm w swej ojczyźnie i osiągać coraz lepsze wyniki w dziele podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego najszerszych warstw ludności. Wielkie sukcesy osiągnięte przez Związek Radziecki w nieustępliwej walce o zachowanie i utrwalenie pokoju, umocniły wiarę miłującej pokój ludzkości w możliwość obrony pokoju.

W dniu tego wielkiego święta milionów ludzi pracy, walczących o pokój, demokrację i socjalizm, naród węgierski raz jeszcze daje wyraz swej bezgranicznej wierności nieśmiertelnym ideom Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej i Związkowi Radzieckiemu.

Przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej — **Wyłko Czerwenkow** stwierdza m. in. w swej depeszy do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — G. M Malenkowa:

W dniu uroczystego święta wszystkich narodów na kuli ziemskiej naród bułgarski daje wyraz swej bezgranicznej wdzięczności radzieckim braciom i siostrom i życzy im z całego serca nowych sukcesów w dziele budownictwa komunizmu, w umacnianiu potęgi mocarstwa radzieckiego jako bastionu pokoju i socjalizmu.

W depeszy do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa, przesłanej przez prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — **Wilhelma Piecka** czytamy m. in.:

Narody Związku Radzieckiego obchodzą 36 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej pod znakiem nowych wspaniałych sukcesów na drodze do komunizmu, pod znakiem jednomyślności, gotowości i siły do walki o zachowanie pokoju. Ten wspaniały przykład dodaje męstwa miłującym pokój narodom na całym świecie, umacnia je i pobudza do coraz większych wysiłków w obronie pokoju.

Podobnie jak masy pracujące we wszystkich krajach, tak miłujący pokój Niemcy z wielkim entuzjazmem i uczuciem głębokiej przyjaźni obchodzą ten dzień znamienny dla całej postępowej ludzkości. Ludność NRD żywi wielką wdzięczność za szerokie poparcie, jakiego jej udziela wielkodusznie i bezinteresownie Związek Radziecki w dziele realizacji nowego kursu, w dziele szybkiej poprawy sytuacji ekonomicznej NRD i w jej walce o zjednoczenie Niemiec na drodze pokojowej i na zasadach demokratycznych.

**Petru Groza**, przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej stwierdza m. in. w depeszy do Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. J. Woroszyłowa:

W dniu wielkiego święta narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości naród rumuński kieruje swe myśli pełne miłości i wdzięczności ku swemu wielkiemu przyjacielowi i wyzwolicielowi — Związkowi Radzieckiemu, którego pełen chwały przykład wskazuje naszemu narodowi drogę ku szczęśliwej przyszłości. Pełen wiary w triumf walki w obronie pokoju, na czele której stoi Związek Radziecki, naród rumuński życzy narodowi radzieckiemu nowych wspaniałych sukcesów dla dobra własnego i całej ludzkości.

Depesze z życzeniami i pozdrowieniami nadeszły również od **Czou En-laia** — premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, **Envera Hodży** — przewodniczącego Rady Ministrów Albańskiej Republiki Ludowej, **J. Cedenbala** — premiera Mongolskiej Republiki Ludowej, **Gheorghiu-Deja** — Przewodniczącego Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej, **Georgij Demianowa** — Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, **Kim Du-bona** — przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, **Nam Ira** — ministra spraw zagranicznych KRLD.

Depesza premiera Indii **Pandit Jawaharlal Nehru** do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — G. M. Malenkowa brzmi:

W rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej z prawdziwą radością przesyłam moje najserdeczniejsze pozdrowienia i szczere życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji, jak również życzenia rozkwitu dla narodu radzieckiego. Wierzę głęboko, że przyjaźń i życzliwość łączące nasze kraje będą się nadal umacniały, aby służyć sprawie pokoju na całym świecie.

Ponadto depesze nadeszły od: **R. Prasada** — prezydenta Indii, **J. Paasikivi** — prezydenta Finlandii, **L. Einaudi** — prezydenta Włoch, **J. Broz-Tito** — prezydenta Jugosławii, **Mohammeda Zahira** — króla Afganistanu, **Mohammeda Nagiba** — prezydenta Egiptu, **Mohammeda Reza Pahlevi** — szacha Iranu, **Feisala** — króla Iraku, od **prezydenta Burmy, prezydenta Izraela**, od **Charlesa E. Bohlena** — ambasadora USA w Moskwie, premiera Finlandii — **Kekkonena** i in.

# O zakaz broni masowej zagłady, redukcję zbrojeń i likwidację baz wojskowych

## Przemówienie A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). 6 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do omawiania kolejnego punktu porządku dziennego: „Regulowanie, ograniczenie i równomierna redukcja wszystkich sił zbrojnych i wszystkich typów broni — sprawozdanie Komisji Rozbrojeniowej".

Wymienione sprawozdanie Komisji Rozbrojeniowej składa się zaledwie z 12 wierszy. Stwierdza ono, że Komisja odbyła tylko jedno posiedzenie oraz że Komisja wyraża nadzieję, iż „ostatnie wydarzenia międzynarodowe stwarzają bardziej pomyślną atmosferę dla ponownego rozpatrzenia sprawy rozbrojenia". Sprawozdanie zaznacza dalej, że Komisja zamierza kontynuować swą pracę i proponuje, aby sprawę jej działalności omówiono na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego i w Radzie Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Anglii Lloyd, który pierwszy zabrał głos w dyskusji stwierdził, że sprawozdanie Komisji nosi „prawie całkowicie negatywny" charakter. Usiłował on jednak usprawiedliwić bezczynność Komisji Rozbrojeniowej rzekomo „oczekiwaniem na zakończenie wojny w Korei".

Usiłując wyjaśnić przyczynę, dlaczego rząd angielski nie przyjął dotychczas propozycji ZSRR w sprawie zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, przedstawiciel Anglii twierdził, że propozycje Związku Radzieckiego rzekomo przewidują ustanowienie kontroli w jakiejś nieokreślonej przyszłości, na długo po przyjęciu uchwały w sprawie zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również uchwały w sprawie redukcji broni zwykłego typu i redukcji sił zbrojnych.

Przedstawiciel Anglii zgłosił w imieniu grupy delegacji projekt rezolucji, zalecający Komisji Rozbrojeniowej „kontynuowanie wysiłków dla osiągnięcia porozumienia w sprawie problemów, którymi ona zajmuje się" i przedłożenie Zgromadzeniu Ogólnemu i Radzie Bezpieczeństwa sprawozdania ze swej pracy do 1 września 1954 r.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego A. Wyszyński przytoczył w swym przemówieniu przekonywające dowody, które ujawniają rzeczywiste przyczyny niepowodzenia prac Komisji Rozbrojeniowej.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że Komisja Rozbrojeniowa nie zdołała wykonać powierzonego jej zadania wskutek tego, że rezolucja Zgromadzenia Ogólnego z 11 listopada 1952 r. przeciwko której oponowała delegacja ZSRR i inne delegacje, zamiast sprawy rzeczywistej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady wysunęła kwestię tzw. „ujawnienia i kontroli informacji o uzbrojeniu", przy czym sprawa zakazu broni atomowej w rezolucji tej nie była w gruncie rzeczy poruszona.

Związek Radziecki — oświadczył A. Wyszyński — proponuje, by Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwarunkowy zakaz produkcji i używania broni atomowej i innej broni masowej zagłady, albowiem jest to konieczny, naturalny warunek skutecznej kontroli nad przestrzeganiem zakazu tego rodzaju broni.

Przedstawiciel ZSRR obalił twierdzenie delegata angielskiego, jakoby propozycje radzieckie przewidywały dwa etapy: najpierw zakaz broni atomowej, a dopiero później wprowadzenie kontroli nad wykonaniem tego zakazu. A. Wyszyński oświadczył, że rząd radziecki nigdy tego nie proponował, lecz wręcz przeciwnie podkreślał, iż należy jednocześnie powziąć uchwałę w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie utworzenia odpowiedniego organu kontroli.

Stwierdzając fakt, iż szereg krajów zachodnich a przede wszystkim USA, Anglia i Francja w dalszym ciągu prowadzą wyścig zbrojeń, rozszerzają sieć baz wojskowych na obcych terytoriach, głównie w pobliżu granic ZSRR i krajów demokracji ludowej, delegat radziecki zaznaczył, że wszystko to wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie i pogłębia istniejącą już nieufność między państwami.

Komisja Rozbrojeniowa — oświadczył w zakończeniu delegat ZSRR — w swej dalszej pracy powinna natychmiast przystąpić do opracowania istotnie praktycznych propozycji, zmierzających do zadośćuczynienia podstawowemu zadaniu — umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Wymaga to bezwarunkowego zaprzestania wyścigu zbrojeń, bezwarunkowej redukcji zbrojeń, likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach, bezwarunkowego zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

# Porto Rico za amerykańską żelazną kurtyną

## Przemówienie delegata polskiego w Komisji Powierniczej Zgromadzenia Ogólnego NZ

(a) NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Powierniczej Zgromadzenia Ogólnego NZ, która rozpatrywała sprawę zaprzestania przez rząd USA nadsyłania informacji o sytuacji w Porto Rico pod pretekstem, że wyspa ta rzekomo uzyskała niepodległość, zabrał głos delegat Polski Dobrosielski.

Odrzucając jako pozbawione wszelkich podstaw chełpliwe twierdzenie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych o rzekomo antykolonialnym charakterze polityki USA, mówca podkreślił, że w rzeczywistości Stany Zjednoczone, wbrew pełnym hipokryzji oświadczeniom, prowadzą politykę kolonizatorską podporządkowując sobie wiele krajów i usiłując przekształcić je w kolonie amerykańskie. Jaskrawym przykładem kolonizatorskiej polityki USA — stwierdził Dobrosielski — jest sprawa Porto Rico.

Naświetlając sytuację gospodarczą tego kraju i znaczenie unii ekonomicznej ze Stanami Zjednoczonymi, przedstawiciel Polski wykazał, że w ciągu przeszło 50-letniej okupacji wojskowej USA wydały gospodarkę Porto Rico w ręce koncernów amerykańskich, zagarnęły najlepsze ziemie i wszystkie bogactwa naturalne wyspy, rozbudowały przemysł cukrowniczy ze szkodą dla rozwoju miejscowego rolnictwa, zapewniły sobie monopol handlu zagranicznego Porto Rico i pozbawiły wyspę możliwości uprzemysłowienia i niezależnego rozwoju gospodarczego. Wskazując na opanowanie gospodarki Porto Rico przez kapitał obcy, Dobrosielski podkreślił, że inwestycje obce, przeważnie amerykańskie, sięgają tam 111 miln. dolarów. Nadwyżka importu nad eksportem — objaw typowy dla krajów kolonialnych — jest szczególnie wysoka w Porto Rico i wynosi w stosunkach handlowych z USA około 155 miln. dolarów (w 1952 r.). Stany Zjednoczone posiadają również w Porto Rico monopol transportu lotniczego i morskiego.

Omawiając ciężką sytuację ludności Porto Rico, delegat Polski podkreślił, że zarobki na tej wyspie są kilkakrotnie niższe od zarobków w USA, a ceny na ogół o kilkanaście procent wyższe. W Porto Rico — podkreślił mówca — obowiązuje ustawa Tafta - Hartley'a, Smitha i Mac Carrana, ale nie ma ustawy gwarantującej minimum płac, ani ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Tymczasem liczba bezrobotnych w Porto Rico sięga 300.000 osób. W rezultacie ludność Porto Rico zmuszona jest do masowej emigracji w poszukiwaniu pracy.

O stosunkach w Porto Rico — podkreślił Dobrosielski — mogliby wiele opowiedzieć przedstawiciele opozycyjnych partii portorikańskich, którzy prosili, by Narody Zjednoczone umożliwiły im przedstawienie prawdy o Porto Rico. Delegacja USA kategorycznie się temu sprzeciwiła i niestety znalazła poparcie dla swego stanowiska wśród niektórych delegacji.

Przechodząc do analizy tzw. nowej konstytucji Porto Rico, delegat Polski zacytował oficjalne dokumenty amerykańskie i wypowiedzi członków Kongresu USA i stwierdził, że ta wychwalana przez Stany Zjednoczone konstytucja jest tylko jednym z kolejnych kroków, zmierzających do utrwalenia drogą aktów ustawodawczych panowania monopoli amerykańskich. Konstytucja ta — zaznaczył mówca — nie ogranicza w najmniejszym stopniu dotychczasowych uprawnień i prerogatyw rządu USA, łącznie z utrzymywaniem amerykańskich sił lotniczych i morskich w Porto Rico, kontrolą polityki zagranicznej i monopolem w handlu.

Stany Zjednoczone — kontynuował mówca — w pełni zachowują kontrolę ustawodawczą i sądowniczą w Porto Rico. Kongres USA posiada prawo zmiany i uchylenia tej konstytucji, która jednocześnie uniemożliwia Porto Rico oderwanie się od Stanów Zjednoczonych oraz przekreśla prawo narodu portorikańskiego do samostanowienia.

Porto Rico — stwierdził w zakończeniu Dobrosielski — stanowi nadal typową kolonię USA, jest ich rezerwą surowców i siły roboczej, rynkiem zbytu i sferą inwestycji kapitału. Porto Rico jest nadal całkowicie zależne od Stanów Zjednoczonych pod względem politycznym, ekonomicznym, finansowym i wojskowym. Z tego powodu delegacja polska uważa, że Stany Zjednoczone są nadal zobowiązane do nadsyłania informacji o Porto Rico w myśl artykułu 73 Karty NZ do chwili, aż Porto Rico uzyska prawdziwą niezawisłość.

# Przyjęcie u ministra spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa z okazji 36 rocznicy Rewolucji Październikowej

(f) MOSKWA (PAP). — Z okazji święta 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotow wydał przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego w Moskwie.

Na przyjęciu obecni byli szefowie i członkowie zagranicznych ambasad i poselstw oraz wybitni goście zagraniczni bawiący w Moskwie w związku z uroczystościami rocznicy Rewolucji Październikowej.

Ze strony radzieckiej w przyjęciu wzięli udział przedstawiciele rządu Związku Radzieckiego i republik związkowych, marszałkowie ZSRR, przedstawiciele radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, generałowie i admirałowie, wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, ministerstwa obrony ZSRR, ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR, ministerstwa kultury ZSRR, przedstawiciele prasy oraz działacze na polu nauki i sztuki, przedstawiciele społeczeństwa stolicy i przodownicy pracy.

# Brutalna ingerencja USA w wybory prezydenta na Filipinach

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: 10 listopada odbędą się na Filipinach wybory prezydenta. Równocześnie nastąpi wybór 122 deputowanych do Izby Reprezentantów i 8 członków Senatu.

W toku kampanii przedwyborczej rozgorzała zaciekła walka między dwoma głównymi partiami burżuazyjno-obszarniczymi Filipin — partią liberalną, która znajduje się obecnie u władzy, a opozycyjną partią nacjonalistyczną. Kandydatem na prezydenta z ramienia partii liberalnej jest obecny prezydent Filipin Quirino, z ramienia partii nacjonalistycznej b. minister obrony Magsaisai.

Stany Zjednoczone jawnie popierają kandydata partii nacjonalistycznej Magsaisai, który ich zdaniem może znacznie lepiej niż dotychczasowy prezydent służyć interesom imperialistów amerykańskich na Filipinach i jeszcze bardziej zdecydowanie prowadzić walkę przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w tym kraju.

Dziennik „New York Herald Tribune" pisze, że „Magsaisai jest faktycznie kandydatem amerykańskim". Do Filipin przybyło wielu korespondentów amerykańskich, „turystów" itd. W październiku bawili tam członkowie komisji do spraw sił zbrojnych USA z Johnsonem na czele. W przeddzień wyborów do Manili przybyły amerykańskie okręty wojenne.

Brutalna ingerencja USA w sprawy wewnętrzne Filipin wywołała tak głębokie oburzenie narodu filipińskiego, że nawet przywódcy rządzącej partii liberalnej zmuszeni byli złożyć oświadczenia, potępiające ingerencję amerykańską.

Według doniesień prasy filipińskiej, około 15.200 policjantów i żołnierzy strzec będzie „porządku" w dniu wyborów. Równocześnie wojsko i żandarmeria wzmogły w ostatnim czasie walkę przeciwko filipińskiej armii narodowo-wyzwoleńczej.

# W kilku zdaniach

**STRAJKI 30 TYS. ROBOTNIKÓW W USA**

NOWY JORK. Od trzech tygodni trwa strajk 30.000 robotników w zakładach koncernu „North American Aviation" w Los Angeles (stan Kalifornia) i w Columbus (stan Ohio).

**USA USIŁUJĄ NARZUCIĆ IRANOWI UKŁAD WOJSKOWY Z TURCJĄ**

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Teheranu: Jak podaje dziennik irański „Teheran Mosawwar", w Teheranie, Ankarze i Waszyngtonie podjęto tajne kroki w celu zawarcia układu wojskowego między Iranem a Turcją.

**KONFERENCJA PRAWNIKÓW KONTYNENTU AMERYKAŃSKIEGO**

NOWY JORK. W Gwatemali odbyła się ostatnio konferencja prawników kontynentu amerykańskiego, która przebiegała pod hasłem obrony wolności i pokoju.

Uczestnicy konferencji uchwalili tekst apelu do wszystkich prawników krajów kontynentu amerykańskiego. Apel potępia gwałcenie praw człowieka prześladowanie ludzi za ich przekonania itd. Uczestnicy konferencji protestują jednocześnie przeciwko aresztowaniom, torturom i gwałceniu prawa międzynarodowego. Wzywają oni prawników kontynentu amerykańskiego, by poświęcili wszystkie swe siły sprawie obrony wolności, pokoju, sprawiedliwości i suwerenności każdego kraju.

**KATASTROFA SZWEDZKIEGO PAROWCA**

BERLIN. Według doniesień z Hamburga 6 bm. w wyniku zderzenia z parowcem amerykańskim zatonął parowiec szwedzki „Bjoerke" o wyporności 2 258 ton. Dwaj członkowie załogi zginęli.

# O pełne i terminowe wykonanie dostaw

## Nauczyciele pomagają

**LUBLIN (kor. wł.).** Powiat lubartowski w woj. lubelskim dobija dziś do „90" wykonania rocznego planu skupu zboża. Obok innych czynników — w dużej mierze i miejscowe nauczycielstwo przyczyniło się do sukcesu tego powiatu.

...Kiedy, widzicie, człowiek haruje od świtu do nocy, dogadza ziemi, a mimo to plony zbieram nienajlepsze.

— A cóż to, czy nas nie stać na to, aby dobry urodzaj osiągnąć? Oczywiście, że tak. Czy np. od razu przyoraliście obornik?

— Tak od razu, to nie.

— A widzicie, natychmiastowe przyoranie obornika zwiększa jego skuteczność, podnosi plony.

Rozmowa taka toczyła się między chłopami gromady Jawidz w gminie Spiczyn — Słomką i Szydłowskim a nauczycielem Technikum Rolniczego w Kijanach, Karolem Rębiszem. Nauczyciel Rębisz, podobnie jak i inni nauczyciele technikum postanowili przyczynić się do tego, by gmina, w której mieści się technikum przodowała w powiecie. W tym celu podzielili pomiędzy siebie poszczególne gromady i rozpoczęli agitację na wsi za terminowym wykonaniem planu dostaw zboża.

O kontakt z gospodarzami nie było trudno. Niejeden bowiem z gospodarzy mało i średniorolnych jest ojcem wychowanka technikum. Chłopi pamiętają o tym, że przed wojną syn pracującego chłopa do technikum nie uczęszczał, uczyły się tam tylko kułackie dzieci. A teraz dzieci chłopskie uczą się, korzystają nie tylko z bezpłatnej nauki i internatu, ale otrzymują również stypendium.

O tym wszystkim mówiono w spotkaniach chłopów z nauczycielami technikum — wnioski wyciągali chłopi sami. Trzeba wykonać obowiązek wobec ludowego państwa, któremu wieś wiele zawdzięcza.

Nauczyciel technikum rolniczego tak jak tow. Rębisz, wskazywali gospodarzom sposoby podniesienia plonów, zwiększenia produktywności zwierząt, a więc podwyższenia dochodowości gospodarstwa.

Taka forma agitacji, będąca jednocześnie pomocą dla gospodarzy, trafia łatwo do przekonania i mobilizuje chłopów do wykonania planów dostaw.

*

Nauczyciele w powiecie lubartowskim oddziaływają na wieś nie tylko poprzez bezpośrednie rozmowy z gospodarzami, ale również za pośrednictwem swych uczniów. Oto młoda nauczycielka ZMP-ówka Krystyna Barszczewska w programie pracy wychowawczej z drużyną harcerską uwzględniła również pogadanki o znaczeniu obowiązkowych dostaw.

Nauczyciele Halicki, Jan Podlewski, Osmulski i Szewczyk, kierownik szkoły Kur i inni nie są wyjątkami, są przedstawicielami wielkiej armii oświatowców na naszej wsi, którzy właściwie rozumieją swą wielką rolę wychowawców nowego człowieka w Ludowej Polsce, obywatela wysoce świadomego swych praw i swych obowiązków. *(ap)*

## Zbiorowe dostawy żywca

**OPOLE (kor. wł.).** W czynie październikowym bierze udział ponad 600 gromad woj. opolskiego, w tym przeszło 160 postanowiło przed terminem wywiązać się z rocznych planów obowiązkowych dostaw żywca. Aby w pełni zrealizować swoje zobowiązania, pracujący chłopi wsi opolskiej organizują do punktów spędu zbiorowe dostawy żywca.

W ostatnich dniach października br. zbiorowo odstawili żywiec małorolni i średniorolni chłopi gminy Pawłowiczki, w pow. kozielskim.

Na specjalne wyróżnienie zasłużył Albert Pol z Maciowakrzy, małorolny chłop, który na przewidziane planem roczny 227 kg. żywca, sprzedał państwu 425 kg., tzn. 198 kg. ponad plan.

Małorolny chłop Alojzy Sójka z Dobrosławic odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi odstawił 466 kg. żywca, czyli 239 kg. ponad plan. Adolf Szmidko z Pawłowiczek, średniorolny chłop, sprzedał państwu w tym roku 1.197 kg. żywca, tj. 644 kg. ponad plan.

Dobry jest przykład małorolnych i średniorolnych chłopów z gminy Gostomia w pow. prudnickim, gdzie ponad 80 rolników tej gminy odstawiło żywiec do punktu skupu GS w Gostomii, na udekorowanych szturmówkami i zielenią wozach.

Przeszło 20 rolników — uczestników zbiorowej dostawy wykonało całoroczny plan dostawy żywca w 100 proc. m. in. należy do nich średniorolna chłopka Maria Nosal z Błażejowic, która odstawiła tucznika o wadze 140 kg. Franciszek Kuś z gromady Krobusz przywiózł tucznika o wadze 210 kg. z poważną nadwyżką realizując swój plan roczny.

Zbiorową dostawę żywca zorganizowali również chłopi w gromadzie Nowa Wieś w gminie Głubczyce.

Do 30 października br. w woj. opolskim przeszło 9 tys. indywidualnych chłopów i ponad 15 spółdzielni produkcyjnych wykonało w 100 proc. obowiązkowe dostawy żywca.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje spółdzielnia produkcyjna w Lubczy w pow. grodkowskim, która dzięki dobrze postawionej hodowli plan roczny wykonała w 300 proc.

*J. D.*

## Zaliczki w zbożu dla członków spółdzielni produkcyjnych

**RZESZÓW (kor. wł.).** Spółdzielnie produkcyjne woj. rzeszowskiego, które rozliczyły się z państwem z dostaw zboża, przystąpiły do wydawania członkom zaliczek w zbożu.

Akcja zaliczkowania wykazuje, że tam gdzie spółdzielcy pracowali rzetelnie nad rozwojem swej zespołowej gospodarki, zaliczki w naturze są dość wysokie. I tak w spółdzielni produkcyjnej II typu Zawada (pow. Dębica) spółdzielcy za przepracowaną dniówkę pobrali zaliczkę po 4 i pół kg podstawowych zbóż, tj. żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. W spółdzielni produkcyjnej III typu Zahutyń w powiecie Sanok zaliczka w zbożu za przepracowaną dniówkę wynosi 5,30 kg, zaś w spółdzielni produkcyjnej Dąbrówka w tymże samym powiecie — 4,32 kg.

Do zaliczkowania przystąpiły między innymi spółdzielnie produkcyjne powiatu Tarnobrzeg. W spółdzielni produkcyjnej II typu Mokrzyszów spółdzielcy otrzymali jako zaliczkę po 3,80 kg podstawowych zbóż.

## Nowe nominacje

(f) Prezes Rady Ministrów mianował Franciszka Lewandowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. (PAP)

# Za przykładem przodujących kopalń

Przemysł węglowy wykonał plan III kwartału w 102 proc. Również w październiku plan wykonany został w 100 proc. Na czołowe miejsca wysunęły się załogi górnicze z Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia, które wykonały w październiku plan w 103,5 proc., Rudzkiego Zjednoczenia — w 103,4 proc. i Gliwickiego — w 102,6 proc. Wśród przodujących kopalń pierwsze miejsce zajęła kopalnia „Piast", dalej „Gottwald", „Silesia", „Siemianowice" i inne.

Te osiągnięcia przemysłu węglowego są wynikiem ofiarnej pracy załóg górniczych, średniego dozoru, kierownictwa kopalń. Zdają sobie bowiem sprawę górnicy z tego, jak wielkie znaczenie dla naszej gospodarki ma wykonywanie planu wydobycia węgla, podstawowego naszego surowca energetycznego, surowca dla kolejnictwa, przemysłu hutniczego i chemicznego oraz innych przemysłów. Wiedzą również górnicy, że coraz więcej węgla potrzeba na zaopatrzenie miast i wsi, że wreszcie węgiel jest podstawowym artykułem naszego eksportu.

Czy te osiągnięcia przemysłu węglowego w ciągu 10 miesięcy br. pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że wszystko jest jak najlepiej i że nie ma żadnych obaw o wykonanie w pełni planu rocznego? Tak nie jest.

Przede wszystkim dlatego, że obok zjednoczeń przodujących są i takie, jak Zabrzańskie, które plan w październiku wykonało tylko w 95 proc., czy Dolnośląskie — w 87,8 proc. Są takie kopalnie jak „Michał" która plan w październiku wykonała w 95,4 proc., „Matylda" — 92,2 proc., „Jowisz" — 91,4 proc., albo „Radzionków" — 86,3 proc.

W roku bieżącym znacznie poprawiła się rytmiczność pracy przemysłu węglowego. Realizując wskazania zawarte w przemówieniu stalinogrodzkim towarzysza Bieruta, kierownictwa kopalń i zjednoczeń poświęcają temu zagadnieniu wiele wysiłku. Istniejącego obecnie stanu nie można jednak uznać za w pełni zadowalający. Tak np. w październiku plan I dekady został wykonany w 97 proc., II — w 99,7 proc., a III — w 102,7 proc.

Liczby te wskazują, że walka o plan jest nadal dużo intensywniejsza w II i III dekadzie, że na początku miesiąca następuje pewien spadek napięcia.

### Przede wszystkim organizacja pracy

Podstawowym źródłem osiągnięć przodujących kopalń jest stałe usprawnianie organizacji pracy. Właśnie dzięki polepszeniu organizacji pracy takie kopalnie jak „Dymitrow" i „Generał Zawadzki", które jeszcze kilka miesięcy temu „szły pod planem", dzisiaj wykonują go systematycznie.

Jest jednak jeszcze wiele kopalń, gdzie organizacja pracy szwankuje, gdzie nie nadąża ona za rosnącymi zadaniami.

Dla przykładu weźmy kopalnię „Kazimierz". Dzień 16 października br., zmiana druga, godzina 14.30. Zjazd górników na dół przedłużony został o 20 minut, co z kolei opóźniło odjazd podziemnych pociągów, odwożących górników do oddziału o 23 minuty. Podział pracy trwał 20 minut. Do miejsca pracy górnicy przybyli około 17.30. Zanim sprawdzili przodek, przygotowali narzędzia i przystąpili do pracy, zanim pełną parą „ruszył węgiel", była już godzina 19. A praca drugiej zmiany kończy się o 22.10.

Ale na tym nie koniec. Zasadniczo zmiana trzecia (nocna) przygotowuje oddział do wydobycia dla zmiany pierwszej i drugiej. Specjaliści - górnicy przekładają urządzenia transportowe bliżej węgla, podsadzkarze wypełniają wybraną przestrzeń piaskiem itd. Od tego przygotowania zależy normalna praca zmian wydobywczych. Wystarczy jednak najmniejsze niechlujstwo w robocie, nieuwaga czy też niesumienność sztygara nocnej zmiany, aby zmiana pierwsza przystąpiła do wydobycia z kilkugodzinnym opóźnieniem. Tak też było w kopalni „Kazimierz" w oddziale III w nocy z dnia 16 na 17 ub. m., gdzie podsadzkarze zasypali piaskiem motor taśmy gumowej, a sztygar Klak wiedząc o tym najspokojniej wyjechał razem ze swoją zmianą i nie tylko nie zlikwidował grożącego przestoju oddziału, ale nikogo nawet o tym nie zawiadomił.

### O codzienne zamykanie cyklu

Takie wypadki złej organizacji pracy, braku odpowiedzialności członków dozoru zdarzają się i w niektórych innych kopalniach. Jasne jest, że tam gdzie nie ma odpowiedniej organizacji pracy trudno jest osiągnąć codzienne zamykanie cyklu na ścianie.

Walka o codzienne zamykanie cyklu na ścianie, decydująca o wykonaniu planów, toczy się w przemyśle węglowym od początku 1951 r. W wielu kopalniach zamykanie cyklu na ścianach w ciągu 24 godzin stało się prawem, którego nie wolno łamać.

Podstawą osiągnięć przodującej kopalni „Siemianowice" jest przede wszystkim codzienne zamykanie cyklu na wszystkich ścianach węglowych. Tak jest między innymi i w Gliwickim Zjednoczeniu, gdzie wskaźnik cykliczności jest najwyższy w całym przemyśle węglowym i dochodzi do 82 proc., tzn. na każde 100 ścian 82 wybierane są cyklicznie. Inaczej jest w Dolnośląskim Zjednoczeniu, gdzie ten sam wskaźnik wynosi tylko 56. I to jest właśnie jedna z głównych przyczyn złej pracy wałbrzyskich kopalń. A wałbrzyski węgiel koksujący ma szczególne znaczenie dla naszej gospodarki.

### Ważne ogniwo — mechanizacja pracy

Trwałe osiągnięcia przodujących kopalń przemysłu węglowego oparte są o stale postępującą mechanizację urabiania i załadunku węgla. Dobre wyniki w dziedzinie mechanizacji są podstawą sukcesów kopalni „Gottwald", która pierwsza w Polsce już 7 listopada br. zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia. Mimo że wskaźnik mechanicznego urabiania wynosi w kopalni 70,6 proc. a załadunku — 41 proc. nie zadowala to dyrekcji, która stale szuka coraz to nowych możliwości lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń mechanicznych.

Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie, które w październiku zajęło pierwsze miejsce w przemyśle węglowym, już we wrześniu br. osiągnęło najwyższy ze wszystkich zjednoczeń wskaźnik mechanicznego urabiania, bo aż 64.2 proc.

Odwrotnie jest w zjednoczeniach, które nie wykonują planu. Tak np. Zabrzańskie Zjednoczenie we wrześniu osiągnęło wskaźnik mechanicznego urabiania węgla — 18,9 proc., a Dolnośląskie zaledwie 16.4 proc. Liczby te wskazują wyraźnie, gdzie tkwią przyczyny niewykonywania planów przez te zjednoczenia.

*

Do końca roku pozostało niespełna dwa miesiące. Okres ten wymaga pełnej mobilizacji, niesłabnącej walki o to, aby w pełni wykonać zadania bieżącego roku. Za przykładem kopalń przodujących, pozostające obecnie w tyle załogi muszą dokonać dużego wysiłku — usprawnić organizację pracy, posunąć naprzód sprawę mechanizacji, bić się o rytmiczne wykonywanie planów.

**M. OLEŃ**

## *Dostawy zboża*

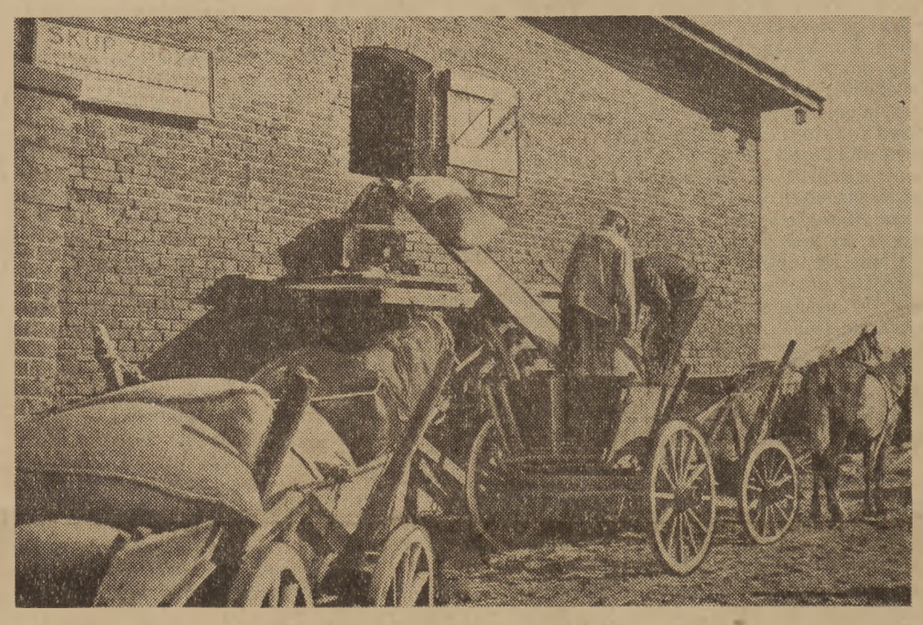

*Przodujący w dostawach chłopi z gromady Nowy Dworzec, pow. kościerski (woj. gdańskie) Paweł Szwedowski i Stanisław Bednarski przywieźli zboże na punkt skupu GS w Pogódkach. Chłopi ci wykonali w 100 proc. swój roczny plan dostawy zboża*

Foto CAF — Kosycarz

# Cukrownie poznańskie przekraczają plany

**POZNAŃ (kor. wł.).** Od wczesnych godzin rannych jeden za drugim ciągną szosami w kierunku cukrowni wozy wypełnione po brzegi burakami cukrowymi.

W całym okręgu chłopi dostarczyli już do dnia 31. X. około 40 procent zaplanowanych buraków.

Cukrownie pracują wydajnie i rytmicznie. W ciągu 15 dni od rozpoczęcia kampanii przerobiły one ponad 16 proc. zaplanowanej dostawy buraków, otrzymując do 19 października przeszło 40 tys ton cukru, a do 31 października przeszło 80 tys. ton.

Najsprawniej przebiega kampania w cukrowniach: Gosławice, Kościan, Zbiersk, Witaszyce i Szamotuły. Większość tych cukrowni już w drugim dniu pracy zaczęła poważnie przekraczać dzienne normy przerobu. W wyniku realizacji zobowiązań październikowych cukrownie w Gosławicach, Kościanie, Szamotułach i Gnieźnie przedterminowo i z dużą nadwyżką wykonały plany na miesiąc październik.

Słabiej przebiega produkcja jedynie w cukrowniach Środa i Wschowa, które walcząc z poważnymi trudnościami nieco później od innych zaczęły wykonywać dzienną normę przerobu cukru.

O pomyślnym przebiegu kampanii w większości cukrowni Poznańskiego Zjednoczenia zdecydowało przede wszystkim staranne wykonanie remontów.

Trzeba jednak stwierdzić, że w niektórych cukrowniach remont był ukończony później, niż planowano, co pociągało za sobą gorączkową pracę w ostatnich dniach przed rozpoczęciem kampanii, prowadzoną — np. w cukrowni Środa kosztem przekroczenia funduszu płac.

W wielu cukrowniach w okresie remontowym dokonano poważnych udoskonaleń, szczególnie w zakresie mechanizacji robót pracochłonnych.

W Opalenicy np. zmechanizowano całkowicie proces workowania, ważenia i transportu cukru. Mechanizacja transportu opracowana i zastosowana według projektu zespołu głównego mechanika, umożliwiła zastąpienie czynności wykonywanych dawniej przez 60 robotników.

Cukrownia Gosławice zastosowała w tegorocznej kampanii po raz pierwszy mechaniczne nawęglanie kotłowni. Dotychczas do ręcznego nawęglania zatrudniano w tej cukrowni specjalnie 45 ludzi.

Całkowita mechanizacja nawęglania i przebudowa buraczarni według projektu głównego energetyka Szatkowskiego przynosi Gosławicom poważne oszczędności i ułatwia im walkę o utrzymanie pierwszego miejsca, zdobytego w roku ubiegłym w swoim Zjednoczeniu.

Również w cukrowniach: Witaszyce, Wschowa, Zduny, Kościan, Gostyń i innych zmechanizowano transport cukru w magazynach i pakowniach oraz usprawniono znacznie przebieg oczyszczania odstojników. Pozwoliło to m. in. na zwiększenie o 10 proc. zatrudnienia kobiet na czas obecnej kampanii.

Polepszyły się w cukrowniach warunki pracy, zwiększyła się również troska o sprawy bytowe robotników. W Zdunach powstał wygodnie urządzony hotel robotniczy, w Witaszycach i Środzie zorganizowano stołówki, w Gnieźnie bufet.

Poważną trudnością dla wielu cukrowni jest brak wody, spowodowany tegoroczną suchą pogodą. Zmusza to cukrownie do specjalnego wysiłku.

Przezwyciężając jednak wszystkie trudności, załogi cukrowni pomyślnie realizują plany przerobu, poważnie przekraczają dzienne normy i dają krajowi codziennie poważne ilości ponadplanowej produkcji cukru. *R. C.*

## Artyści Teatru im. Wachtangowa w Krakowie

(f) W czasie pobytu w Krakowie artyści Teatru im. E. Wachtangowa zwiedzili zabytki miasta.

7 bm. odbył się występ radzieckich artystów dla załogi Zakładów im. Szadkowskiego. Na program występu złożyły się m. in. fragmenty sztuk „Serce nie kamień" — Ostrowskiego, „Pierwsza radość" — Fiedina i „Oświadczyny" — Czechowa.

Licznie zgromadzeni robotnicy gorąco oklaskiwali świetną grę aktorów radzieckich.

Wieczorem artyści radzieccy wystąpili w teatrze im. Stowackiego ze sztuką „Nowe czasy" — Mdiwaniego. Publiczność krakowska gorąco przyjęła występ Teatru im. Wachtangowa. Aktorzy krakowscy obdarzyli swych radzieckich kolegów wiązankami kwiatów.

(PAP)

## Pomniki wdzięczności dla bohaterskich żołnierzy radzieckich

(f) W Gdyni, Radomiu i Limanowej w woj krakowskim odbyły się w niedzielę 8 bm uroczystości odsłonięcia, ufundowanych przez społeczeństwo pomników wdzięczności dla bohaterskiej Armii Radzieckiej — wyzwolicielki naszego kraju.

Uroczystość odsłonięcia Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w Gdyni na Skwerze Kościuszki stała się gorącą manifestacją społeczeństwa Wybrzeża na cześć wielkiego Kraju Rad.

Na skwerze wokół pomnika wzniesionego przez społeczeństwo Gdyni, zgromadziły się liczne rzesze portowców, stoczniowców, marynarzy, robotników zakładów produkcyjnych Wybrzeża oraz młodzieży szkolnej.

Na uroczystość przybyli: pierwszy sekretarz KW PZPR J. Trusz, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — B. Gieraga, dowódca Marynarki Wojennej oraz przedstawiciele organizacji społecznych. Przybył również konsul generalny ZSRR w Gdańsku — M. Potapow.

U stóp pomnika, przedstawiającego postać kobiety ze sztandarem, symbolizującą wolność i pokój, które w swym zwycięskim pochodzie przyniesli żołnierze bratniej Armii Radzieckiej — liczne delegacje i grupy mieszkańców złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Blisko 40 tys. mieszkańców Radomia brało udział w uroczystym odsłonięciu Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ufundowanego przez społeczeństwo tego miasta.

Z udziałem ponad 10-tysięcznej rzeszy ludności z okolicznych wsi, delegacji zakładów pracy i szkół oraz przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych odbyło się 8 bm. w Limanowej uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie tej ziemi spod hitlerowskiego okupanta.

W czasie uroczystości złożono liczne wieńce i kwiaty u stóp granitowego obelisku-pomnika, na którym piękna rzeźba obrazuje zbratanie się radzieckiego żołnierza z polską ludnością. Na cokole pomnika widnieje napis: „Wieczysta przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego". (PAP)

*Na łamach prasy*

# SPRAWY HIGIENY I LECZNICTWA

Sprawy czystości i estetyki w miastach — to temat, który na łamach **„Trybuny Opolskiej"** znaleźć można często. W artykule pt. „Codzienne wykroczenia przeciwko estetyce i higienie" (z 7.IX. br.) — artykule, który rozprawia się z niechlujstwem w sklepach i jadłodajniach, podaje przykłady niedbalstwa personelu i przytacza fakty braku troski kierownictwa o powierzone ich pieczy placówki, czytamy m. in.:

**„Wejdźmy do sklepów spożywczych, mięsnych, do piekarni i gospód. Jakże razi nas widok nie pierwszej czystości fartuchów personelu (zwłaszcza w sklepach mięsnych), jak trudno zdecydować się na kupno ciastek, wybieranych z gablotek przez ekspedientki... palcami. Czy tak bardzo trudno jest — zapytuje autor — zaopatrzyć personel sklepowy w łopatki do ciastek i szczypce?"**

Wiele miejsca — obok spraw higieny w sklepach — poświęca artykuł estetyce i czystości wystaw sklepowych, ubogim i nieciekawym pomysłom dekoratorskim. Wychodząc ze słusznego założenia, że wygląd witryn sklepowych nie tylko decyduje o powodzeniu sklepu i wysokości jego obrotów, ale ma również poważny wpływ na estetyczny wygląd miasta — autor artykułu kładzie duży nacisk na konieczność poświęcania tej sprawie stałej i bacznej uwagi tak przez kierownictwo sklepów, jak i władze miejskie.

Czystości i estetyce w miastach „Trybuna Opolska" poświęca obok artykułów, szereg wzmianek, korespondencji i felietonów. W artykuliku pt. „Kłopoty mieszkańców Głogówka nietrudne są do usunięcia" (z dnia 11.IX.) redakcja wskazuje na konieczność większej dbałości prezydium MRN o czystość w miasteczku, przypomina o ciągnącej się już dość długo sprawie brukowania ulic na przedmieściach.

Wiele wzmianek o zaśmieconych ulicach i placach, o gnijących na podwórzach odpadkach i hasających po nich szczurach — o tym wszystkim, co mieszkańcom Opola i innych miast Opolszczyzny dotkliwie nieraz dokucza i utrudnia im życie, „Trybuna Opolska" pisze często w stałej rubryce „Dlaczego?". Rubryka ta sygnalizuje 17.IX. o nieutrzymywaniu w porządku dworca i stacji kolejowej w Sławięcicach, wytyka (29.IX. i 26.X.) prezydiom MRN w Brzegu, Kluczborku i Grodkowie brak troski o czystość ulic, walczy o czystą i dobrą wodę dla mieszkańców Gorzowa Śląskiego i Lewina Brzeskiego. Bardzo często również o tych tak istotnych dla ludności sprawach zamieszcza gazeta notatki, nadsyłane przez korespondentów z terenu.

„Trybuna Opolska" śmiało i systematycznie walczy o czystość i estetykę w miastach, mobilizuje kierowników przedsiębiorstw miejskich i ludność do walki o ochronę wspólnego mienia, wyrabia w nich socjalistyczny stosunek do własności społecznej. Czy i inne wojewódzkie gazety podchodzą do tych zagadnień w taki sam sposób?

*

We wrześniu i w październiku — **„Gazeta Pomorska"** dwukrotnie poruszała sprawę czystości i higieny w Bydgoszczy. 24.IX. gazeta zwraca uwagę ZOM-u (Zakładu Oczyszczania Miasta) na konieczność staranniejszego i systematycznego zamiatania ulic, polewania ich, zapobiegania gromadzeniu się śmieci i odpadków.

**„Brud na ulicach — stwierdza gazeta — jest w znacznym stopniu dowodem obojętności niektórych mieszkańców, którzy cieszą się wprawdzie, kiedy na ulicy jest czysto, ale sami zapominają niejednokrotnie, że do papierów, odpadków, pudełek po papierosach i zapałkach służą kosze na śmieci".**

Widać jednak, że krytyka nie odniosła pożądanego skutku, skoro 16.X. w artykule pt. „Bydgoszcz może być czystym miastem" i 27.X. w sprawozdaniu z sesji MRN gazeta wraca do tego tematu, wysuwając pod adresem ZOM-u i ludności te same zarzuty i te same postulaty, co poprzednio. Fakt ten bezsprzecznie zapisać należy redakcji „na plus". Stwierdzić jednak trzeba, że „Gazeta Pomorska" nie wykorzystuje wszystkich możliwości walki z zaniedbaniami władz miejskich w dziedzinie zapewnienia miastu estetycznego wyglądu, a jego mieszkańcom higienicznych warunków życia. Brak w gazecie felietonu, notatki czy korespondencji, które wskazywałyby na konkretne niechlujstwo czy zaniedbanie i domagały się ich usunięcia. Próżno również byłoby szukać wzmianek czy korespondencji, sygnalizujących o sytuacji na tym odcinku w innych miastach województwa.

*

„Po macoszemu" traktuje sprawę higieny **„Gazeta Krakowska"**. W okresie dwóch miesięcy (września i października) gazeta zamieściła tylko jeden artykuł (3.IX.), w którym stwierdza wprawdzie, że „Kraków jest wyjątkowo zaśmieconym miastem" i daje szereg wskazówek MPO (Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania), co ma ono robić, aby stan ten zmienić — przez następne jednak miesiące w ogóle do tego tematu nie wraca. Jak zaś wiadomo — mieszkańcy Krakowa sporo mogą mieć do swych władz miejskich pretensji o brak troski o czystość i higienę w mieście. Dziwny również wydaje się fakt, że w ciągu dwóch miesięcy gazeta zaledwie kilkoma zdaniami (w artykule pt. „A co na to DRN w Nowej Hucie?" z dnia 12.X.) pokwitowała sprawę higieny i czystości w mieście Nowa Huta.

*

Niewiele miejsca zajmują na łamach omawianych przez nas gazet zagadnienia opieki lekarskiej nad ludnością.

W „Trybunie Opolskiej" w ciągu września i października znajdujemy na ten temat zaledwie kilka notatek. Jedna z nich, z 11.IX. pt. „Biurokracja z Ubezpieczalni Społecznej w Opolu" piętnuje biurokratyzm w tej instytucji (nawiasem mówiąc „Ubezpieczalnia" nie istnieje już od kilku lat, wszystkie zaś, związane z lecznictwem sprawy załatwiają wydziały zdrowia prezydiów rad narodowych), zmuszający pracowników Krapkowickich Zakładów Celulozowo-Papierniczych do kilkakrotnego przyjazdu, celem otrzymania pieniędzy na wyjazd do sanatorium. Kilka innych („Trudna jest praca lekarza w Zakładzie Radiologii w Opolu" z 10.X. i „Z wizytą u przyszłych pielęgniarek" — 10.IX.), mówi powierzchownie o sprawach ważnych i bolesnych dla ludzi, nie wyczerpując tematu i nie dając czytelnikom jasnego obrazu.

Zastanawiający jest brak materiałów, dotyczących spraw lecznictwa w „Gazecie Krakowskiej". Zastanawiający — jeśli weźmiemy pod uwagę, że Kraków i Nowa Huta, Chrzanów, Tarnów i wiele innych przemysłowych miast województwa — to poważne skupiska ludności, których bolączki i trudności, związane z lecznictwem, są nieraz duże i dokuczliwe.

*

„Gazeta Pomorska" — sprawom lecznictwa poświęciła w tym okresie informacyjny artykuł o bydgoskim oddziale Instytutu Specjalizacji Kadr Lekarskich oraz dwie większe notatki. Jedna z nich, pt. „W trosce o zdrowie ludności" z 15.IX — omawia rozwój sieci lecznictwa i podnoszenie się jakości usług lekarskich w Bydgoszczy, druga (sprawozdanie z sesji PRN) — pt. „W trosce o zdrowie ludności powiatu bydgoskiego" (30.IX. br.) omawia ten sam temat w odniesieniu do powiatu. W sprawozdaniu tym gazeta stwierdza jednak, że:

**„Wydział Zdrowia Prez. PRN zamierza... stopniowo likwidować dojazdy lekarzy do wiejskich i miasteczkowych ośrodków zdrowia i osiedlać ich w danych punktach. Sprawa ta jednak natrafia na pewne trudności, gdyż prezydia odnośnych rad narodowych nie potrafią, a raczej nie usiłują znaleźć dla wspomnianych lekarzy mieszkań, jak to np. ma miejsce obecnie w Solcu Kujawskim".**

Gazeta porusza tu niezmiernie ważny problem — sprawę rozwoju sieci placówek leczniczych na wsi. Poruszając to zagadnienie, gazeta ogranicza się jednak do sprawozdawczego omówienia materiału i więcej do tych tak ważnych dla ludności wiejskiej spraw, nie wraca.

W listopadzie (3.XI.), w ciekawym artykule pt. „W służbie ludzi pracy" czytamy m. in.:

**„Zdawać by się mogło, że Pomorze stanowiło przed wojną dzielnicę przodującą w kraju pod względem zdrowotności jej mieszkańców i warunków sanitarno - porządkowych osiedli...".**

I dalej:

**„W 1938 roku na 10 tysięcy mieszkańców przypadało na Pomorzu tylko 3 lekarzy i 25 łóżek w szpitalu. Dziś przypada 5 lekarzy i 50 łóżek. Śmiertelność położnic spadła na wsi w ostatnich 5 latach o 60 proc. w porównaniu ze stanem przed wojną. W latach 1948 — 1950 osiągnęliśmy spadek śmiertelności w stosunku do lat przedwojennych o 23,2 proc.".**

W dalszym ciągu artykułu autor szczegółowiej zaznajamia czytelników z osiągnięciami lecznictwa w województwie, dając obraz jego rozwoju w okresie najbliższych kilku lat.

Dobrze i słusznie robi gazeta, zaznajamiając czytelnika z osiągnięciami służby zdrowia na swoim terenie, z perspektywami jej rozwoju. Czyżby jednak organizacja i działalność służby zdrowia w woj. bydgoskim nie nasuwały żadnych uwag krytycznych, czy kwestia dostania się do lekarza i systematycznego leczenia jest dla każdego mieszkańca Pomorza sprawą prostą i nieskomplikowaną? Wydaje się, że jeszcze nie. A sprawami bolączek i trudności, słusznych często pretensji ludności do aparatu służby zdrowia, gazeta w ostatnich dwóch miesiącach nie zajmuje się w ogóle.

*

Zagadnienia zdrowia i higieny — to sprawy blisko dotyczące ludności, to ważne ogniwo w walce o podniesienie stopy życiowej najszerszych mas. Trzeba, aby redakcje na ten problem większą zwróciły uwagę.

*W. T.*

## Czytelnicy i korespondenci piszą:

### W warsztatach bez zmian

W Zjednoczeniu Robót Zmechanizowanych w Warszawie, w Zarządzie Budowlano-montażowym nr 1 są złe warunki pracy.

Warsztaty naprawcze tego zarządu mieszczą się w starej szopie drewnianej o wysokości 3 m, gdzie w strasznej ciasnocie odbywają się przeglądy i naprawy ciężkiego sprzętu budowlanego: spychaczy, koparek, itp. Szopa nie posiada wentylacji, a spaliny wydzielające się w czasie prób maszyn zatruwają pracowników.

Przy składaniu silników piasek znajdujący się na zewnątrz baraku pod wpływem wiatru zanieczyszcza części silników, powodując zatarcie przy pracy.

Maszyny po przeglądzie zanim zostaną wysłane na budowy, stoją przez dłuższy czas pod gołym niebem z braku miejsca pod dachem, narażone na opady atmosferyczne, co specjalnie źle wpływa na maszyny o napędzie elektrycznym.

Zaczęła się jesień, a z nią opady deszczowe. Warsztaty nasze położone są poniżej gruntu. Woda zalewa warsztat hali obrabiarek, a tokarze pracują stojąc nieraz w wodzie. Ponieważ tokarnie nasze są poruszane elektrycznością, grozi to porażeniem pracowników przy najmniejszym chociażby defekcie instalacji elektrycznej.

W warsztatach silnikowym, samochodowym i remontu sprzętu — wskutek zimna ustawione są żelazne piecyki. W pobliżu tych piecyków remontuje się sprzęt, zawierający materiały pędne jak benzyna, nafta i ropa.

O tych skandalicznych niedociągnięciach dyrekcja zarządu nr 1 alarmuje Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego, lecz dotychczas alarmy te nie odnoszą skutku.

Sądziliśmy, że uchwała Prezydium Rządu w sprawie podniesienia bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy przyśpieszy zmianę sytuacji w warsztatach. Od uchwały minęło parę miesięcy, a u nas nic się na lepsze nie zmieniło.

**JAN WŁODARCZYK**
**Warszawa**

### Biurokratycznie i późno

W końcu października br. otrzymałam z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie nakaz płatniczy z dnia 17.X.1953 r. (Biuro Prawne nr sprawy 2400) na sumę 218 zł i 18 gr., pod rygorem wdrożenia egzekucji w razie niezapłacenia w ciągu tygodnia należności za przejazd bez biletu grupy 9-osobowej na trasie Lublin — Chełm w lipcu 1950 roku. W pierwszej chwili uważałam to za jakieś nieporozumienie.

Dopiero później przypomniałam sobie, że przed trzema laty byłam uczestniczką kolonii letnich, zorganizowanych bezpłatnie we Wrzeszczu dla dzieci nauczycieli przez Związek Nauczycielstwa Polskiego (ojciec mój był wówczas nauczycielem w Chełmie). Po zakończeniu turnusu każdy powiat przysłał kogoś po dzieci dla odwiezienia ich do domu, ale po nas nikt z Chełma nie przyjechał. Dołączono nas wobec tego do grupy odjeżdżających do Lublina, a opiekę nad nami miała nauczycielka z Puław, której nazwiska nie pamiętam. W Lublinie też nie zastaliśmy delegata ZNP z Chełma, wobec tego wspomniana nauczycielka z Puław poleciła nam nie czekać i wsiąść do pociągu odjeżdżającego do Chełma.

Kontrola na tym odcinku wykazała, że nasza 9-osobowa grupa jedzie bez biletu kolejowego. Ponieważ ja byłam w całej grupie najstarsza (miałam wtedy 18 lat), konduktor mnie uczynił odpowiedzialną za całość i spisał protokół. Na stacji w Chełmie zatrzymano mnie i dopiero po podpisaniu protokółu zwolniono. Natychmiast pobiegłam do sekcji wczasowej Oddziału ZNP w Chełmie, aby zapłacono za nasz przejazd. Odesłano mnie stamtąd do Powiatowej Rady Związków Zawodowych, gdzie kierownik kulturalno - oświatowy, ob. Bogacz, odebrał ode mnie protokół kolejowy i przyrzekł natychmiast sprawę załatwić.

Tymczasem po trzech latach, kiedy szczegóły uleciały z pamięci, a ludzie się poprzenosili, przypomniało się Dyrekcji Okręgowej Kolei w Lublinie o niezpłaconych widać (mimo zapewnień ob. Bogacza) biletach.

W związku z tym nasuwają mi się następujące pytania:

1) Dlaczego ja mam zapłacić za całą grupę, skoro kolonie były bezpłatne wraz z przejazdem. Mogę najwyżej zapłacić za siebie.

2) Gdzie utknęły społeczne pieniądze przeznaczone na opłacenie przejazdu dziewięciorga dzieci?

**BOŻENA SARBINOWSKA**
**Nowa Huta**

## Kropki nad „i"

### „ZBAWIENNY" GŁÓD

*Wychodząca w Hamburgu reakcyjna gazeta „Die Welt" domaga się, by w szkołach zachodnio-niemieckich przestano dożywiać biedne dzieci. Żądanie to popiera gazeta „naukowo" — powołując się na teorię profesorów uniwersytetu w Cambridge McNanceta i E. M. Widdowsona, głoszącą, że „niedożywianie w młodości przedłuża życie człowieka".*

*Oczywiście — życie „pozagrobowe".* e.

# Bońska ofensywa na DGB

Nie przypadkiem szef bońskiego reżimu, Adenauer, nazajutrz po wyborach do Bundestagu, w swej małpującej Hitlera mowie przy świetle pochodni i oklaskach faszystowskiej ciżby, jako dwa „zasadnicze" punkty swego „programu" wymienił: „wyzwalanie" wschodnich Niemiec, tj. NRD, jako wstępny krok do zdobywania „Lebensraumu na wschodzie" — oraz zglajchszaltowanie zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB), tzn. przekształcenia ich metodą administracyjnych zarządzeń w neohitlerowski „Arbeitsfront".

Cel, jaki przyświeca klice bońskiej w ofensywie na DGB jasno wyrażony został przez „Frankfurter Neue Presse", która 12 września br. (w tydzień po wyborach do Bundestagu) pisała nie bez cynizmu: *„Należy otwarcie stwierdzić, że remilitaryzacja, zbrojenia i utworzenie Wehrmachtu, niemożliwe są do przeprowadzenia bez lub wbrew woli mas pracujących... W tym celu należy więc związać DGB z aparatem państwowym..."*

Związki zawodowe mają — w mniemaniu kliki adenauerowskiej — stać się narzędziem wojennej polityki osi Bonn—Waszyngton. Mają — jak to czynił hitlerowiec Ley za pośrednictwem „Arbeitsfrontu", napędzać robotników do fabryk zbrojeniowych i okopów.

Oczywiście, że takie zamiary nie są dzisiaj proste w realizowaniu, kiedy istnieje potężny ruch związkowy w NRD oraz silny opór w masach robotniczych zachodnich Niemiec przeciwko remilitaryzacji. 9 milionów głosów, które w wyborach do Bundestagu padły przeciwko polityce kliki bońskiej, uświadomiły o tym i Adenauera. Dlatego jego program rozbijania i uzależnienia DGB, organizacji liczącej ponad 6 milionów członków w 16 związkach branżowych, obliczony został na szereg etapów.

Zaraz po wyborach, ruszyła z miejsca ofensywa kliki bońskiej przeciwko DGB. W ślad za oświadczeniem Adenauera, że DGB *„musi stronić od polityki i zachowywać się neutralnie"*, szef bońskiej dywersji, Jakob Kaiser i premier Nadrenii, Karl Arnold (obaj wydali chrześcijańskie związki w ręce Hitlera już w początkach 1933 r.) wystosowali list do zarządu DGB, stawiając w ultymatywnej formie 8 żądań; m. in. domagają się oni:

zasadniczej zmiany polityki personalnej w DGB, dokooptowania do zarządu trzech kandydatów Adenauera, w tej samej proporcji do zarządów okręgowych jak i innych ogniw związkowych; przyjęcia narzuconych „chrześcijańskich" redaktorów do prasy związkowej oraz do Naukowo - gospodarczego Instytutu DGB; utworzenia specjalnej komisji dla spraw szkolenia, składającej się w połowie z przedstawicieli Adenauera; taki sam skład winien być zagwarantowany chadekom w nowoutworzonym trybunale rozjemczym, który czuwać ma *„aby DGB zachowało neutralność"*; uznania w łonie DGB frakcji chadeckiej, wreszcie — współpracy DGB z reakcyjnymi międzynarodowymi organizacjami związkowymi.

Ultimatum Kaisera podkreśla oczywiście, że po wyborach 6 września *„nastąpiła nowa sytuacja"*, którą muszą uwzględnić i związki zawodowe. Jeśli ultimatum nie zostanie przyjęte w myśl życzeń chadeckich rozbijaczy, Kaiser zapowiada utworzenie odrębnych „chrześcijańskich" związków — jako pierwszy etap rozbijania jedności DGB.

### Kardynał Frings przypomina się

List ten został wysłany 19 września. Nie czekając nawet odpowiedzi, Kaiser i jego poplecznicy już 20 września zwołali do miasta Moenchen-Gladbach zjazd chadeckich związkowców spod znaku tzw. KAB (katolicki ruch robotniczy). W zjeździe tym wzięli udział m. in. prezydent parlamentu reńskiego Joseph Gockeln (CDU), przywódca KAB i redaktor biskupiego „Ketteler-Wacht" (organ katolicki, znany ze swych polakożerczych wystąpień), członek frakcji CDU w Bundestagu, Johann Even, oraz.., sam kardynał Frings.

„Zasadnicze" przemówienie, jak zwykle wszędzie tam, gdzie chodzi o paraliżowanie akcji robotniczych i popieranie wojennych planów Bonn, wygłosił oczywiście kardynał Frings.

„Fuehrer" niemieckiego episkopatu oświadczył (wedle „Nuernberger Nachrichten" z 21.IX): *„Ja osobiście nie wierzę w dogmat, że tylko jednolite związki mogą skutecznie reprezentować interesy robotników"*.

Następnie powiada militarysta w purpurze, że serdecznie powita uwzględnienie żądań chrześcijańskich robotników przez *„rzeczywiście zreorganizowaną od fundamentów DGB"*. Utworzenie odrębnych katolickich związków zawodowych — upomina kardynał — może być tylko przejściowym rozwiązaniem sprawy DGB. *„W każdym razie* — grozi Frings — *sprawa dojrzała do rozwiązania i nie należy dłużej zwlekać..."*

Kardynałowi z Kolonii spieszno bowiem do rozbicia DGB, podobnie jak ponagla on wszystkie kroki Adenauera, zmierzające do pogłębienia podziału Niemiec, przyspieszenia remilitaryzacji i przekształcenia zachodnich Niemiec w bazę wypadową przeciwko obozowi pokoju.

Zakusy bońskiej kliki oraz wystąpienie Fringsa zostały z oburzeniem przyjęte przez robotników. Napiętnowano próby brutalnego zamachu bońskiej administracji na prawa robotnicze, szereg branżowych związków natychmiast potępiło ingerencję Bonn w sprawy organizacyjne centrali DGB. Związek pocztowców (liczący 224 tys. członków), związek górników (liczący 657 tys. czł.), transportowcy i dokerzy (825 tys. czł.) oraz budowlani (420 tys. czł.) w protestach swych wysuwali hasła walki przeciw próbom rozbicia DGB.

Tak zareagowały masy związkowców na rozbijacką ofensywę Kaisera i Arnolda, którym Adenauer powierzył akcję przeciwko DGB. Ale opór związkowców byłby niewzruszalny, gdyby nie renegackie kierownictwo DGB, które spoczywa w rękach Waltera Freitaga, zausznika prawicowego kierownictwa SPD. Wobec walki robotników przeciwko rozbijaczom DGB, stosuje ono dwulicową taktykę, która ułatwia klice Adenauera akcję glajchszaltowania związków zawodowych.

### „Idee" Carlo Schmida

Nawet takie pismo jak frankfurcka „Die Gegenwart", które trudno uważać za pismo postępowe, pisząc o „kryzysie" w DGB powiada bez ogródek, iż każdy w Niemczech zachodnich wie o tym, iż zarówno kierownictwo SPD, jak i klika Freitaga w DGB dawno już zrezygnowali z walki klasowej i „orientują się na wolny rynek i kapitalistyczną konkurencję". *„Wielu jednak starych działaczy związkowych, nie mówiąc o masach członkowskich* — pisze „Gegenwart" — *nie może się z tym pogodzić i nadal stoi na gruncie walki klasowej..."*

Słowa mieszczańskiego tygodnika, wydrukowane w numerze z 26 września br., znalazły w miesiąc później swe oficjalne niejako potwierdzenie w deklaracji Ollenhauera podczas debaty w Bundestagu i w radiowej mowie „ideologa" SPD, Carlo Schmida (potwierdzonej zresztą w wywiadzie dla paryskiej „Information"). Ollenhauer i Schmid stwierdzili, że nie tylko popierają wojenne i rewizjonistyczne plany Adenauera, ale że — na odcinku wewnętrznym — *„przestaliśmy być partią robotniczą w ścisłym znaczeniu tego słowa..."*. Prawicowe kierownictwo SPD spełzło gruntownie na pozycje kapitalizmu, zdradzając otwarcie interesy członków swej partii.

Dopiero w świetle tych wydarzeń staje się zrozumiała sprzeczność między uchwałą podjętą 30 września przez Komitet federalny DGB, który jest wyższą instancją niż zarząd, a próbami storpedowania tej decyzji, podjętymi przez prawicowy zarząd Freitaga.

Wobec nieprzejednanej postawy milionów związkowców Komitet federalny, reprezentujący wszystkie 16 związków branżowych, wchodzących w skład DGB, odrzucił jednomyślnie ultimatum Adenauera i jego pełnomocnika Kaisera. Zdecydowanie potępił wszelkie próby rozbijania związków zawodowych. Postulat „neutralności" DGB (czyli wydania robotników w ręce kapitalistów) uznany został za pierwszy etap zglajchszaltowania życia związkowego i zamach na prawa robotników w ich walce o byt.

Kiedy w świat poszła ta wiadomość, w ślad za nią prasa kapitalistyczna podała informację, z której wynika, że Freitag usiłuje zdezawuować uchwałę wyższej instancji DGB. Nadużywając zaufania Komitetu federalnego, wystosował on nazajutrz list (opublikowany w „Die Gegenwart") do Kaisera i Arnolda, w którym zajął kapitulanckie stanowisko, proponując „dalsze rozmowy" w myśl 8 punktów Kaisera.

Mimo tej jawnej zdrady i mimo coraz wyraźniejszej „fraternizacji" między reżimem bońskim a kierownictwem SPD na forum Bundestagu, nie łatwo jest w praktyce złamać zdecydowaną wolę mas robotniczych, broniących swojej organizacji przed próbami „neutralizacji" czyli rozbicia i pełnego podporządkowania wojennej polityce Adenauera. Już dwukrotnie odkładane są „bezpośrednie rozmowy" między Adenauerem a Freitagiem.

Prasa niemiecka donosi, że w całym kraju odbywają się poważne manifestacje robotnicze i że hasło obrony jednolitych związków zawodowych jest tak popularne, iż popiera je nawet wielu tych robotników, którzy byli pod wpływami chadeckimi. Warto nadmienić, iż CDU „odwołała" z zarządu DGB chadeka Mathiasa Foechera, ponieważ ten stanął na stanowisku jedności DGB. Z drugiej strony i kierownictwo SPD ma poważne kłopoty ze swoimi funkcjonariuszami w DGB. Niektórzy, jak np. przewodniczący bawarskiej DGB, Woenner, wołał zrezygnować z mandatu do Bundestagu, niż zdradzić interesy robotników.

Zbyt świeża jest jeszcze pamięć 2 maja 1933, kiedy na skutek zdradzieckiej ustępliwości przywódców ówczesnej SPD wobec postulatów NSDAP, Hitler bez wysiłku opanował ADGB (jak wtedy nazywały się robotnicze związki zawodowe) i poddał je komendzie zbrodniarza Ley'a.

Zdecydowana postawa zachodnio-niemieckich związkowców oraz świadomość, że w walce przeciwko rozbijaczom z CDU i renegatom z SPD stoi po ich stronie wielomilionowa armia związkowców z NRD, dodaje masom pracującym na zachód od Łaby nowych sił do walki o prawa, o ludzki byt.

**MARIAN PODKOWIŃSKI**

## Wiadomości sportowe

### Finlandia — Polska 12:8 na ringu w Helsinkach

**HELSINKI (tel. wł.).** Między państwowy mecz pięściarski między drużynami Finlandii i Polski zakończył się zwycięstwem Finów 12:8.

Drużyna polska wykazała słabszą formę w porównaniu z mistrzostwami Europy w boksie, wystąpiła również w osłabionym brakiem Drogosza i Chychły składzie. Jednak nawet przewodniczący Fińskiego Związku Bokserskiego Smeds oświadczył po meczu, że wynik, który najbardziej odpowiadałby układowi sił powinien brzmieć 10:10. Według opinii przedstawicieli sekcji boksu GKKF pięściarzy polskich skrzywdzono w wadze muszej, piórkowej i lekkiej.

W muszej Kukier po wyrównanym pierwszym starciu, przegrał drugą rundę. W trzeciej Luukkonen wyraźnie osłabł, Polak atakował bez przerwy, zadając liczne ciosy i wygrał tę rundę wysoko. Sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo Finowi.

Młody Brychlik w koguciej nie speszył się w walce z mistrzem olimpijskim Hämäläinenem i stawiał mu zacięty opór. Chociaż w drugim starciu Brychlik po ciężkich ciosach Hämäläinena wyraźnie osłabł, walkę doprowadził do końca i mimo porażki zadowolił.

Krużа w piórkowej wygrał pewnie dwa starcia z Rautiainenem, w trzecim jednak stracił siły i pozwolił Finowi wyrównać walkę. Mimo przewagi punktowej Kruży sędziowie stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo jego przeciwnikowi.

W wadze lekkiej spotkali się Antkiewicz z Ninivuori. Dwie pierwsze rundy wygrywa wyraźnie Antkiewicz, który kilkakrotnie oszołamia przeciwnika silnymi prawymi sierpami. W ostatnim starciu Antkiewicz zwalnia tempo. Fin atakuje, jednak nie jest w stanie wyrównać straconych poprzednio punktów. Mimo to, znów stosunkiem głosów 2:1, wygrywa reprezentant Finlandii.

Ponanta w lekkopółśredniej przegrał pierwszą rundę w walce z Lehteva, a nawet po prawej kontrze przeciwnika poszedł na krótko na deski. W drugim starciu Ponanta uzyskał przewagę, trzecie było remisowe. Zwycięzcą został Lehteva.

Krawczyk, który wystąpił w półśredniej, mając przez trzy rundy zdecydowaną przewagę nad Bostroemem pokonał go wyraźnie, zdobywając dla zespołu polskiego pierwsze punkty.

Pietrzykowski w lekkośredniej miał za przeciwnika znanego z dobrego meczu z Chychłą w Warszawie Kontulę. Polak, który pokazał szybkie i celne kontry, w ciągu całej walki miał wyraźną przewagę nad nieczysto walczącym przeciwnikiem i wygrał wyraźnie.

Piórkowski w średniej tylko w pierwszych okresach walki pozwolił Mankonenowi na stosowanie ataku. W połowie pierwszego starcia Polak przejął inicjatywę i atakując zwłaszcza w półdystansie, wyraźnie walkę wygrał.

Najlepszym pięściarzem polskim był Grzelak, który w półciężkiej wysoko pokonał Manninena. Polak doskonale wyłapywał wszystkie ciosy przeciwnika a sam atakował go celnymi prawymi i lewymi sierpowymi, oraz silnymi prostymi.

W ciężkiej wadze Gościański spotkał się ze znacznie od siebie wyższym i cięższym Koski. Fin, który walczył już z Polakiem poprzednio, i tym razem odniósł zwycięstwo, jednak Gościański potrafił nawiązać bardziej równorzędną walkę. Dopiero w trzecim starciu sędzia ringowy (Fin) w chwili, gdy po ciosie Koski Gościański na chwilę opuścił gardę, przerwał walkę zbyt pochopnie zresztą przyznając zwycięstwo przez t.k.o. swemu rodakowi.

Na punkty sędziowali Sikorski — Polska, Ravo — Finlandia, oraz Christophersen — Dania, który nie dość obiektywnie oceniał walki pięściarzy polskich.

(f. s.)

### Polska-Rumunia 0:1 w piłce nożnej juniorów

BUKARESZT. — Rozegrany w niedzielę w Bukareszcie międzypaństwowy mecz piłkarski juniorów Rumunii i Polski zakończył się zwycięstwem drużyny rumuńskiej 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 25 min. Joridescu.

## RADIO

**WTOREK 10 LISTOPADA**

**Program I — na fali 1322 m.**

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.05, 16.00 20.00, 23.00

5.10 Aud dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Utwory G. Verdiego, 9.00 Aud dla klas IX, 9.40 Aud. dla przedszkoli, 10.00 Przerwa, 11.05 Aud dla kl. II, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud dla wsi, 13.00 Koncert rozrywk. 13.40 Utwory fletowe, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert, 17.00 „Z życia ZSRR", 17.30 Muzyka rozrywkowa, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Popularny koncert solistów, 18.45 Koncert wtorkowy, 19.45 Aud dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe 20.33 Muzyka, 21.00 „Ojciec debiutantki" wodewil Bondy'ego w przekł. i oprac radiowym A Maliszewskiego, 22.30 Polska muzyka kameralna

**Program II — na fali 407 m.**

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50

5.10 Aud dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka poranna, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka popularna, 8.20 Utwory G. Verdiego, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III—IV, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 15.00 Węgierskie melodie ludowe, 15.10 „SOS Solum tonie", fragm pow. H Kozwan, 15.30 Aud dla dzieci, 16.00 Piosenki radzieckie, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.05 Korespondencja z zagranicy, 17.25 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Międzynarodowe pieśni młodzieżowe, 18.30 „Ujarzmiamy kaprysy tkanin" pog. I. Stankiewicz z cyklu: „W pracowniach uczonych", 18.40 Koncert solistów, 19.10 Aud. literacka 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.26 Wiadomości sportowe, 21.40 Pieśni Szaporina w wyk Marii Drewniakówny, 22.00 „Sąd" — fragm. pow. Fr. Fenikowskiego pt. „Pierścień z łabędziem", 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 J S Bach — Preludia chorałowe na organy, 23.20 Mozart — koncert skrzypcowy A-dur.

# DZIŚ I JUTRO „ARTOSU"

***Maria Czanerle***

Organizacja imprez rozrywkowych „Artos" rozwija się w walce z dużymi trudnościami. Niewielka tabelka statystyczna wymownie obrazuje ten rozwój „Artosu".

Ilość imprez wynosiła:

| | | |
|---|---|---|
| W 1950 r. | — | 6.162 |
| „ 1951 r. | — | 8.642 |
| „ 1952 r. | — | 11.335 |
| „ 1953 r. | — | 20.642 |

W tym samym czasie zwiększyła się ilość widzów:

| | | |
|---|---|---|
| 1950 r. | — | 2.177.595 |
| 1951 r. | — | 3.804.099 |
| 1952 r. | — | 4.848.272 |
| 1953 r. | — | 5.011.370 |

Równolegle wzrosła prawie dwukrotnie ilość miejscowości obsługiwanych przez „Artos", który dociera coraz głębiej w teren, do małych miasteczek i wsi, a więc tam, gdzie panuje największy głód i potrzeba rozrywki kulturalnej. Proces „uterenowienia" obrazuje również duży wzrost wiejskich brygad estradowych „Artosu", których w 1952 r. było 5, w 1953 r. — 27, zaś na rok 1954 zaplanowano 41.

Nie tylko ilościowo rozwija się „Artos". Wiele wartościowych zespołów i imprez różnego typu mamy do zawdzięczenia inicjatywie tej bardzo żywotnej organizacji. Należą tu m. in. audycje szkolne, mające na celu szerzenie kultury muzycznej wśród młodzieży, popularyzujące twórczość najwybitniejszych kompozytorów za pośrednictwem najlepszych naszych wykonawców, wychowujące przyszłych bywalców oper i sal koncertowych, wyzwalające młode talenty muzyczne. Do osiągnięć należą artosowe teatry satyryków, powstałe śladem teatru warszawskiego w Krakowie i w Poznaniu, a w przyszłym roku mające powstać również w Łodzi i w Stalinogrodzie. Programy tych teatrów, obliczone głównie na inteligencję, mają coraz to lepszy poziom, coraz celniejszą satyrę polityczną i obyczajową. Warto też wymienić dziewczęcy zespół taneczny „Artosu" —„Malwy", który zdobył już popularność w kraju i za granicą, operę Żeleńskiego „Janek" w wykonaniu młodych absolwentów szkół operowych, wiele cennych imprez koncertowych, estradowych itd.

Wiele dokonano również w dziedzinie poprawy najbardziej znanego i powszechnego odcinka działalności „Artosu" — w twórczości jego brygad estradowych. Po pierwsze wiele zrobiono w kierunku wyeliminowania — z grubsza biorąc — z programów estradowych mieszczańsko-pornograficznej tandety, odziedziczonej po częstych przed wojną i za okupacji imprezach rewiowo - kabaretowych, a kultywowanej z pietyzmem przez aktorów starego autoramentu, którzy w pierwszym okresie po powstaniu „Artosu" stanowili podstawowe kadry jego wykonawców.

Coraz bardziej świadome i owocne są wysiłki „Artosu", zmierzające do wprowadzenia na estradę nowej, aktualnej treści politycznej i znalezienia najbardziej właściwej i artystycznie przekonywającej formy dla jej wyrażenia. Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza parę udanych prób stworzenia programów dla wsi o treści żywo interesującej widza wiejskiego, zawierających satyrę na ciemne machinacje kułaków i spekulantów, piętnujących plotkarstwo, szerzenie wrogiej propagandy itp. Programy te („Spotkanie u Ani", „Co komu winna spółdzielnia gminna"), posiadające akcję wiążącą w sposób bardziej lub mniej zwarty całość — w przeciwieństwie do innych luźnych składanek — zdały z powodzeniem egzamin w zetknięciu z wiejskim widzem.

Te i inne osiągnięcia świadczą o żywotności, o poszukiwaniach, o walce, jaką prowadzi „Artos" z tandetą i banałem, z mieszczańskim stylem ciążącym wciąż nad treścią i formą naszej estrady, z własną zaszarganą reputacją, zdobytą ongiś i niełatwo dającą się naprawić.

A walka toczy się głównie na odcinku najbardziej zagrożonym, najtrudniejszym do opanowania — o czym wiedzą również nasze teatry satyryczne — jakim jest właściwie pojęta twórczość estradowa, w tym wypadku owe popularne, osławione, artosowe „składanki".

„Składanki" czyli programy złożone z paru pieśni, wierszy, skeczów itp. — to najbardziej powszechna i budząca zarazem największe zastrzeżenia forma działalności „Artosu". Większość zastrzeżeń sprowadza się do jednego zasadniczego zarzutu: braku cementującej całość koncepcji ideowo-artystycznej w ogromnej większości programów. Absolutnie przypadkowy dobór tekstów, komponowanych bez żadnej logicznej recepty, budzących często wątpliwości pod względem treści i poziomu, usiłowanie powiązania ich sztuczną, przeważnie bardzo źle napisaną konferansjerką sprawia, że znaczna ilość tych programów mija się ze swoim zadaniem, przypominając przysłowiowy groch z kapustą, ciężkostrawny, a niejednokrotnie szkodliwy.

Poszczególne składniki tych programów wskazują na ograniczoność, a często błędność zawartej w nich satyry, na częste nieodróżnianie satyry od paszkwilu na naszą rzeczywistość. Najczęściej w programach spotykany rodzaj satyry to Wiech, Grodzieńska oraz skecze o treści antykułackiej. Wydaje się, że zarówno satyra Wiecha, jak Grodzieńskiej wymaga po pierwsze bardziej celowego i sensownego wyboru tekstów tych autorów, niż to ma miejsce w programach „Artosu", po drugie — zaadresowania ich do określonej kategorii społecznej widza. Dla wsi tego typu satyra chyba się nie nadaje.

Problem walki z kułactwem ujmowany jest zazwyczaj w tekstach „Artosu" błędnie autorzy (a często i konferansjerzy) bądź to zalecają natychmiastową likwidację kułaka, bądź też traktują kułaka jako postać nieomal legendarną, nie istniejącą w konkretnej rzeczywistości danej wsi. Kułak zazwyczaj bywa tam naiwny i śmieszny, wpadający we własne sidła.,. z głupoty.

Trudnym problemem jest dla brygad artosowych konferansjerka. W założeniach większości programów ma ona za zadanie nie tylko powiązanie nie wiążących się w zasadzie części programu, ale również uzupełnienie jego braków ideologicznych, no i śmieszenie widza za wszelką cenę. Tak więc konferansjerka upolitycznia program przez wstawianie doń parustronicowych referatów, czy „zerżniętych" z gazet artykułów. Smutne to, że autorzy programów artosowych nie rozumieją, że propaganda artystyczna winna działać innymi środkami niż broszura, czy artykuł w prasie, a dobra piosenka, wiersz czy skecz, to znacznie lepsze niż artykuł przeczytany ze sceny.

Sporo pozostałości dawnej, złej, mieszczańskiej estrady przenika wciąż jeszcze, mimo aktywnej walki z nimi, do programów „Artosu". Bezideowość, pornografia, tandeta wszelkiego typu sąsiaduje tu niekiedy z utworami Majakowskiego, Jastruna, Ważyka itp. Jednocześnie widać często zupełny brak znajomości literatury czy inwencji przejawiający się m. in. w tym, że we wszystkich programach wiejskich znajduje się tylko jeden wiersz Konopnickiej.

Wniosek wydaje się jasny: duża część programów artosowych zdradza brak odpowiedzialnego kierownictwa artystycznego, brak współpracy z literatami i reżyserami, brak opieki i kontroli ideowo-artystycznej ze strony władz miejscowych. Programy zmontowane z sensem i poczuciem odpowiedzialności ideowo-artystycznej należą jeszcze do wyjątków. Powstały one z reguły w miastach wojewódzkich, posiadających mocniejsze i bliżej z „Artosem" współpracujące ośrodki literacko-teatralne, jak Łódź, Kraków, Stalinogród. I ziwna i trudna do wytłumaczenia jest w związku z tym doświadczeniem kompromitująca słabość programów centralnych, zrodzonych w stolicy, skupiającej, jak wiadomo, najwięcej literatów i ludzi teatru.

Sprawa podniesienia poziomu produkcji artystycznej „Artosu" jest ważna i nagląca. Dotyczy to zarówno konieczności skontrolowania, oczyszczenia i uzupełnienia lub też wycofania pewnej części programów, jak podjęcia środków zmierzających do trwałego podniesienia poziomu produkcji zarówno pod względem literackiej jakości tekstów, jak ich wykonania.

Nawiązanie ściślejszej współpracy z literatami i ludźmi teatru, stałe podnoszenie kwalifikacji kadr artystycznych przez organizowanie kursów itp., organizacja i kontrola zaniedbanego dotąd szkolenia ideologicznego i zawodowego, dbanie o jak najlepsze wykonanie programów — to szereg zadań stojących przed kierownictwem „Artosu", wiodących do poprawy istniejącego stanu jego produkcji. A równolegle „Artos" winien pomyśleć o bardziej planowym rozmieszczeniu sieci obsługi, by nie było takich „białych plam", jakimi obecnie są woj. zielonogórskie i koszalińskie. W zrewidowanym, nowym planie usługowym ekipy „Artosu" winny nastawić się w znacznie większym stopniu niż dotąd na obsługę wsi i miasteczek, do których prócz filmu sztuka w żadnej innej formie na razie nie dociera.

Na uwagę i rewizję zasługuje również sprawa właściwego wykorzystania brygad artosowych. 15 występów w miesiącu, tj. jeden występ, przeciętnie półtoragodzinny, dziennie (zespół występuje tylko 2 tygodnie w każdym miesiącu) w miejscowości, do której ekipa zazwyczaj przyjeżdża rano i nocuje, by nazajutrz pojechać o kilka czy kilkanaście kilometrów dalej i tam wieczorem znów dać przedstawienie — to zbyt słabe wykorzystanie możliwości zespołów. A przecież brygady artosowe mogłyby mieć przygotowany program dla poranków szkolnych, a wydaje się, że mogłyby również nie unikać możliwości obsłużenia jednego dnia np. dwóch sąsiadujących ze sobą wsi.

Błędem byłoby jednak mniemanie, że „Artos" sam podoła wszystkim wymienionym zadaniom i trudnościom, hamującym, a nieraz i wypaczającym jego pracę w terenie. Jest rzeczą oczywistą, że największe wysiłki centrali nie potrafią zaspokoić programowych potrzeb terenu, uwzględnić specyfiki jego stosunków społeczno - gospodarczych, folkloru itp., nie potrafią skontrolować około 60 imprez dziennie w całym kraju, zapobiec licznym wypadkom wypaczania poprawnych nawet tekstów przez złą interpretację, samowolnego wstawiania do programów tekstów nieskontrolowanych lub skreślonych, zapanować nad zdarzającymi się często karygodnymi wypadkami kilkakrotnego przyjazdu do tej samej miejscowości ekipy z tym samym programem pod zmienionym tytułem.

„Artos" nie potrafi również bez pomocy władz miejscowych zapanować nad całością polityki kadrowej w oddziałach, zapobiec przyjmowaniu ludzi o zaszarganym obliczu moralnym i małej przydatności artystycznej, którzy szukają tu przytułku. Nie potrafi w sposób właściwy czuwać nad szkoleniem ideowo-artystycznym swych pracowników, nie potrafi wreszcie zaspokoić podstawowych potrzeb swych oddziałów, jak sale do prób, transport dla jeżdżących brygad itp.

Samo życie i kilkuletnie doświadczenie narzuca w związku z tym potrzebę znacznego wzmocnienia opieki nad działalnością terenowych oddziałów „Artosu" ze strony instancji partyjnych i rad narodowych. Skromne doświadczenia paru województw (stalinogrodzkiego, szczecińskiego, lubelskiego), w których wydziały propagandy KW partii zajęły się bliżej „Artosem" uczą, jak znaczną pomocą w niejednej akcji polityczno - gospodarczej (wybory, skup zboża itp.), jak znakomitym środkiem ideowo - wychowawczego oddziaływania potrafi być dobry program „Artosu". Ale po to, by „Artos" tę rolę z powodzeniem i pożytkiem spełnił — trzeba mu pomóc. Musi to być pomoc bezpośrednia i wszechstronna ze strony KW i WRN, dotycząca zarówno kontroli programów, jak ich wykonania, udzielania oddziałom pomocy nie tylko drogą krytyki, ale przez mobilizację literatów i reżyserów, przez powołanie rad artystycznych, złożonych z ludzi najbardziej kompetentnych.

W parze z tymi musi iść troska o właściwy dobór i wychowanie kadr artystycznych „Artosu" przez wszechstronną pomoc w szkoleniu ideologicznym i zawodowym, przez troskliwą opiekę nad podstawowymi organizacjami partyjnymi w „Artosie", przez aktywizację partyjnych i bezpartyjnych członków zespołu i przygotowanie ich do zadań politycznych, jakie powinni oni w przyszłości pełnić w terenie, przez opiekę nad młodzieżą i troskę o jej ideowo-artystyczny rozwój.

Komitety wojewódzkie partii wespół z radami narodowymi winny wreszcie czuwać nad racjonalnym planem obsługi terenu przez ekipy „Artosu".

Systematyczna i wszechstronna analiza pracy „Artosu" przez KW, przyczyni się niewątpliwie do znacznej poprawy poziomu i działalności jego oddziałów. Konkretne jest również, by sprawy „Artosu" stawiane były na posiedzeniach prezydiów WRN zarówno pod względem wszechstronnej kontroli pracy oddziałów, jak i pomocy, zwłaszcza w rozwiązywaniu dużych trudności lokalowych, kadrowych, transportowych itp.

Zasadniczym niewątpliwie brakiem dotychczasowego stosunku większości komitetów wojewódzkich partii do „Artosu" było wyłączne niemal zajmowanie się sprawami organizacyjnymi z pominięciem zagadnień ideowo - artystycznych. Zmiana tego stosunku i roztoczenie opieki politycznej nad oddziałami „Artosu" uczyni z tej instytucji poważny oręż w walce o zaspokojenie potrzeb kulturalnych szerokich mas, o wychowanie nowego człowieka.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03, 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-32-22. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-65-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. 4B-20411
B 1